

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 16 GRUDNIA 2021 r.



Drogie święta na wynos

PODWYŻKI Sprawdzamy czy w związku z szalejącą inflacją za potrawy na wigilijny stół zapłacimy sporo więcej

STRONA 2



Sąd: Nie zadbano o przyrodę

WYROK Niezgoda z prawem jest uchwała wyznaczająca na górkach czechowskich tereny pod budowę bloków mieszkalnych. Tak wczoraj orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie. Ratusz z tym wyrokiem się nie zgadza. I zapowiada, że zaskarży go do wyższej instancji

Dominik Smaga

Uchwała, którą oceniał wczoraj sąd, to tzw. studium przestrzenne, określające przeznaczenie poszczególnych części Lublina. Wskazuje ono na górkach czechowskich kilka stref pod mieszkaniową zabudowę wielorodzinną.

Zdaniem sądu Ratusz przygotował uchwałę niezgodnie z ustawowymi zasadami. – W studium uwzględnia się m.in. uwarunkowania wynikające ze stanu środowiska – mówił sędzia Grzegorz Grymuza w ustnym uzasadnieniu wyroku.

Sąd doszedł do wniosku, że samorząd Lublina sięgnął po

nieaktualne analizy przyrodnicze.

Co więcej, Rada Miasta nie czekała z uchwaleniem studium na wyniki nowych analiz środowiskowych, zamówionych przez Urząd Miasta.

Wyniki mówiły o tym, że na górkach obecnych jest wiele cennych gatunków, w tym chronione, jak np. chomik europejski. W swym raporcie przyrodnicy wskazali obszar proponowany do ochrony, obejmujący także część obszarów, na których zabudowę blokami zgodzili się miejscy radni.

Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, że naruszenie prawa podczas prac nad studium było tak istotne, że należy orzec o niezgodności uchwały z prawem w części dotyczącej gór.

Wyrok a studium

– Nas ten wyrok cieszy – mówi Magdalena Nosek z kolektywu Górki Czechowskie Wietrznie Zielone, przeciwniczka zabudowy tego terenu. – Ale najważniejsze byłoby, gdyby pan prezydent zrezygnował z dalszej walki z mieszkańcami i zrezygnował z niszczenia gór czechowskich.

Czy wczorajszy wyrok oznacza, że studium automatycznie przestało obowiązywać na górkach?

– Uchwała może utracić moc prawną dopiero z datą prawomocnego orzeczenia – odpowiada Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

A wyrok nie jest prawomocny i nieprędko będzie, bo Ratusz już zapowiada, że zaskarży go do wyższej instancji. Tłumaczy, że studium przygotował prawidłowo.

– Z należytą starannością, zgodnie z wszelkimi przepisami prawa i w oparciu o wymagane dokumenty – wylicza Duma. – Procedura tworzenia studium opisana w ustawie nie wymaga opracowania, do których w orzeczeniu odnosi się sąd – dodaje rzeczniczka Ratusza. Stwierdza też, że zamówiony u przyrodników raport, na

który nie czekali radni, zlecono w innym celu.

Dwa lata sporów w sądzie

Wspomniany wyrok był jednym z dwóch, które zapadły wczoraj w sprawie gór. Ten opisany powyżej dotyczył skargi złożonej przez wojewodę. W drugim rozpatrywano skargę złożoną przez mieszkankę jednego z bloków sąsiadujących z górkami. Magdalena Wolanowska domagała się unieważnienia całego studium.

– W ocenie sądu skarga nie zasługiwała na uwzględnienie – stwierdziła sędzia Joanna Cylc-Malec. Przegrana może złożyć skargę do wyższej instancji. Czy to zrobi? – Zapewne tak – odpowiada Wolanowska.

Spór o legalność uchwały wyznaczającej na górkach miejsca pod blokowiska trwa już ponad dwa lata. W grudniu 2019 Wojewódzki Sąd Administracyjny, rozpatrując skargę wojewody, orzekł o nieważności studium w części dotyczącej gór. Wyrok został zaskarżony przez miasto do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który uchylił pierwsze orzeczenie i wysłał sprawę do ponownego rozpatrzenia w Lublinie, czego efektem jest wczorajszy wyrok.

Ratusz nie zamierza opracowywać dla gór nowego studium. – Ewentualne zmiany studium nie będą procedowane do czasu prawomocnego wyroku – dodaje Katarzyna Duma.

Zabił w obronie matki. Nie stanie przed sądem

PRAWO 19-letniemu Michałowi, który stając w obronie swojej mamy śmiertelnie dźgnął nożem swojego ojca, groziło nawet 25 lat więzienia. Ale prokuratura umorzyła właśnie śledztwo. Uznała, że chłopak działał w obronie koniecznej. – Ma teraz szansę na normalne życie – cieszy się dyrektor szkoły do której chodzi nastolatek

Ewelina Burda

Prokurator przyjął, że działał w obronie koniecznej, to znaczy odpierał zamach na życie swoje i matki – mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie. I tłumaczy: – Przepisy dopuszczają, iż nawet gdy osoba ponosi śmierć, to można przyjąć, że sprawca nie ponosi winy z tego względu, że działał w obronie koniecznej.

Na takiej decyzji śledczych zaważył też miały „wcześniejsze przypadki znęcenia Marcina P. nad rodziną”.

O zmianę kwalifikacji czynu zabiegali obrońcy nastolatka.

– Utrzymywaliśmy, że nie doszło tutaj do przestępstwa, ponieważ chłopak działał w obronie koniecznej – mówi adwokat Paweł Grzywocz. – Wykazaliśmy, że działał on w afekcie, a nie z premedytacją. To było silne wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami.

Mec. Grzywocz przyznaje, że to rzadkość, że „już na etapie prokuratury udało się przekonać do zmiany kwalifikacji czynu”.

– Jest to na pewno mniejszy stres dla rodziny niż przed sądem – stwierdza mecenas. – Podejście śledczych z Prokuratury Okręgowej tak naprawdę zmieniło wszystko. Bo pamiętajmy, że wcześniej prokuratura rejonowa w Radzynie interpretowała to twardo jako zabójstwo – przypomina prawnik, który pracował przy tej sprawie pro bono.

Rodzina P. nie chce dziś wypowiadać w mediach. – Michał żył w takim zawieszeniu od 2019 roku. Przecież groziło mu od 8 do 25 lat w więzieniu. Oni teraz chcą spokoju – tłumaczy mecenas.

19-latek jest uczniem Zespołu Szkół Technicznych w Międzyzdrojach Podlaskim.

– Każdego wychowanka traktuję jak własne dziecko i szczerze powiem, że zdarzenie sprzed dwóch lat odebrałem jako porażkę pedagogiczną. W odpowiednim czasie do Michała nie dotarliśmy, gdzieś nam umknął w systemie – przyznaje Arkadiusz Stefaniuk, dyrektor placówki, który w 2019 roku poręczył za chłopaka, gdy Sąd Okręgowy w Lublinie decydował o uchyleniu aresztu. – Uznałem, że nie można go skreślić i trzeba mu pokazać, że świat jest za nim. Warto było podać mu rękę.

– Dzisiaj czuję ulgę. Michał ma szansę na normalne życie – cieszy się dyr. Stefaniuk. W jego ocenie nastolatek miał trudne dzieciństwo. – To nie powinno tak wyglądać, że 17-latek łapie za nóż w obronie matki. To musiało narastać latami. Granica psychicznej wytrzymałości była przekraczana wielokrotnie – uważa dyrektor szkoły. Jak dodaje, Michał w czerwcu kończy szkołę.

Przypominamy, że w sierpniu 2019 roku, 17-letni wówczas Michał P. zadał ojcu ciosy nożem w szyję i kark, bo ten groził, że zabije jego i matkę. Ciosy

okazały się śmiertelne. Początkowo, Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim postawiła 17-latkowi zarzut zabójstwa. Chłopak spędził w areszcie 3 miesiące. W listopadzie 2019 roku Sąd Okręgowy w Lublinie zdecydował o uchyleniu aresztu.

To nie była pierwsza awantura w domu Michała wywołana przez ojca, Marcina P. Mężczyzna był kilkakrotnie skazany za znęcanie się nad żoną, odpowiadał też za kradzież i jazdę pod wpływem alkoholu.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa uprawomocni się w przyszłym tygodniu.

Drogie święta na wynos

PODWYŻKI To już ostatnia chwila żeby złożyć zamówienie na świąteczny catering. Sprawdzamy czy w związku z szalejącą inflacją za potrawy na wigilijny stół zapłacimy sporo więcej

Agnieszka Kasperska

Większości garmażerek czy hotelowych kuchni zamówienia przyjmowane są tylko do poniedziałku. Warto się pośpieszyć, bo niektórzy już listy zamykają.

– Dziś mamy ostatni dzień przyjmowania zamówień – słyszymy w Garmażerze Jontek na lubelskim Czechowcie. Największym powodzeniem cieszą się karp faszerowany, pierogi z kapustą i grzybami oraz uszka.

– W zeszłym roku znacznie częściej niż ekstrawaganckie dania restauracyjne zamawiane były typowo polskie. Dlatego w tym roku poszliśmy właśnie w tą stronę – mówi



Aleksandra Jagielska-Lesiuk z Hampton by Hilton Lublin.

Przy kasie zaboli

Wszyscy, z którymi rozmawiamy przyznają, że musieli podnieść ceny. W Jontku to ok. 8 proc.

– Wszyscy restauratorzy starają się żeby podwyżki nie były większe niż to wynika z inflacji – przekonuje Michał Kowalski, menager restauracji Magia na Starym Mieście w Lublinie. – My także poszliśmy tym kluczem.

Jak w rzeczywistości kształtują się ceny?

W ubiegłym roku za kilogram pierogów z kapu-

Pani Małgorzata zamówiła wczoraj w Magii kolację wigilijną dla czterech osób. Za dorsza po grecku, pierogi z grzybami, dwa rodzaje śledzia, barszcz z uszkami i pieczonego jesiota zapłaci ok. 350-400 zł.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

stą i grzybami płaciliśmy średnio 20-30 zł. Dziś ich cena dochodzi nawet do 40 zł za kg. Na śledzie, które kosztowały 50 zł/kg dziś trzeba wydać blisko 80 zł. Ryba po grecku, za którą płaciliśmy od 25 do 52 zł poszybowała do 60 zł.

Niemal bez zmian pozostaje średnia cena klusków z makiem, a w niektórych punktach spadła cena świątecznego barszczu – co oczywiście nie jest zasadą, bo w innych zdrożała nawet z 25 do 50 zł za litr.

Trzeba też pamiętać, że rozbieżności w cenach wynikają często z wykorzystywanych w daniach produktów.

– U mnie w pierogach są suszone prawdziwki i naprawdę ich nie żałuję. Niektórzy dodają pieczarki. I wtedy jest taniej – słyszymy od jednego restauratora ze Starego Miasta. – W śledziach też może

być przewaga ryby i np. prawdziwa śmietana lub rodzynki. Albo nawalone cebuli.

Oszczędzamy?

– Liczba klientów zainteresowanych świątecznym cateringiem utrzymuje się w tym roku na bardzo podobnym poziomie co w latach ubiegłych – słyszymy w Magii.

– Mam klientów, którzy od lat zamawiali na święta 3 kg. kołdunów litewskich. Robili to „od zawsze”. W tym roku biorą tylko jeden kilogram.

Podobnych przykładów mogą podać więcej. Klientów jest tyle samo szczególnie analizując ceny i zamawiają mniej – słyszymy w jednej z osiedlowych garmażerek. – Jest też coś, czego nie było w minionych latach. O ile potrawy wigilijne są wciąż chętnie zamawiane to zainteresowanie mięsem wyraźnie spada. Sprzedawaliśmy zawsze bardzo dużo pieczonego boczku i baleronu białoruskiego. W tym roku znacznie mniej. Podobnie jest z ciastami. Makowiec i piernik wciąż się sprzedaje, ale już z sernika i szarlotki ludzie coraz częściej rezygnują.

Odszkodowanie nie dla rolnika

Z SĄDU Sąd Okręgowy w Lublinie oddalił apelację rolnika spod Lublina, któremu nie przyznano odszkodowania za wybite świnie. – Nie odpuszczę – zapowiada mężczyzna. Ale najpierw święta spędzić musi w areszcie

Otej sprawie pisaliśmy kilka dni temu. Krzysztof Stefaniak z Dysa pod Lublinem stracił 300 tuczników. Wszystkie świnie w jego gospodarstwie wybito w związku z Afrykańskim Pomorem Świń. Inspektorat weterynarii odmówił mu jednak wypłaty ponad 200 tys. zł odszkodowania.

Rolnik się odwołał, ale we wtorek Sąd Okręgowy w Lublinie oddalił jego apelację.

– Nie popuszczę, nadal będę się odwoływać – zapowiada rolnik. – Wiem, że są inni pokrzywdzeni rolnicy przez ASF. Przygotujemy pozew zbiorowy. Bo w grupie siła.

Jego adwokat Elwira Kister czeka na pisemne uzasadnienie wyroku.



Krzysztof Stefaniak z przedstawicielami Agrounii, m.in. z Michałem Kołodziejczakiem

FOT. AGROUNIA

– Dopiero na tej podstawie, zdecydujemy czy skierujemy skargę kasacyjną. Ale mam świadomość, że mój klient skłania się ku temu – mówi prawniczka.

Przypomnijmy, że inspektorzy weterynarii odmówili wypłaty odszkodowania, bo stwierdzili nieprawidłowości w bioasekuracji. Chodziło o właściwe zabezpieczenie wjazdu do gospodarstwa. Przy jednym z dwóch wjazdów do dezynfekcji pojazdów i sprzętu rolnik stosował opryskiwacz ręczny. Sąd uznał, że to nie wystarczyło.

– Ale interpretacja przepisów nie jest jednoznaczna.

One w pełni nie określają jaki to ma być środek – przypomina pełnomocniczka.

Na tym nie koniec. Panu Krzysztofowi nałożono też grzywnę za brak kolczyków u świń. Mężczyzna nie zapłacił 500 zł, dlatego dostał wezwanie do aresztu.

– Szykuję się, aby się stać 22 grudnia na 10 dni. Ale mam jeszcze nadzieję, że może uda się zastosować inną formę, z uwagi na mój stan zdrowia. Mam zaświadczenie od kardiologa, biorę też insulinę – tłumaczy rolnik z Dysa.

Wspiera go Agrounia. – To moja ostatnia deska ratunku – przyznaje nasz rozmówca.

Jego rodzina od pokoleń zajmowała się hodowlą świń. On sam przejął gospodarstwo po ojcu w 1981 roku.

(EB)

„Szkodnik” i „barbarzyńca” dyrektora nie obraża

PROCES Jarosław Koziara nie musi przeproszać byłego dyrektora Centrum Spotkania Kultur za nazwanie go m.in. „szkodnikiem”, „ignorantem” i „barbarzyńcą”. Sąd przyznał, że artysta mógł naruszyć dobra osobiste Marka Krakowskiego, ale miał prawo do oceny osoby pełniącej funkcję publiczną

Tomasz Maciuszczak

Osoba, która pełni funkcję publiczną, musi mieć trochę grubszą skórę. Musi pozwolić innym na trochę więcej. Gdybyśmy przyjęli, że nie można danej osoby krytykować, nawet w sposób bardziej ostry, nie mielibyśmy wolności słowa i demokracji – mówił uzasadniając wyrok sędziego Mariusza Kurzępa.

To finał trwającego prawie dwa lata procesu.

Poszło o „Drzewo”

Marek Krakowski kierował Centrum Spotkania Kultur w Lublinie od połowy marca 2019 r. Spór z Jarosławem Koziarą rozpoczął się w maju, gdy artysta na Facebooku w niewybrednych słowach opisał jedną z decyzji ówczesnego szefa CSK. Chodziło o demontaż instalacji „Drzewo” w budynku instytucji.

– Wszystko prowadziło do szczęśliwego finału, powstała kilkutonowa konstrukcja wewnątrz dziedzińca aż... aż władzę przejął ignorant Polister Duszambr, sekretarz partii PiS i były kierownik poczty, „specjalista od postmoder-



Marek Krakowski (z prawej) i Jarosław Koziara po wyjściu z sali rozpraw

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

nizmu”. I ten barbarzyńca właśnie usuwa moją pracę z budynku, bo jest zbyt ograniczony, by ją zrozumieć. Szkodnik, który za parę miesięcy opuści w niesławie placówkę, musi jeszcze zniszczyć to, czego nie wyprodukował – napisał Koziara.

Krakowski jeszcze przed odejściem z CSK złożył pozew o naruszenie dóbr osobistych.

– Wiele osób zaczęło mi zwracać uwagę na to, że ten wpis wywołuje w środowisku pewne negatywne ustosunkowanie do mnie, że mnie ośmiesza i deprecjonuje – mówił podczas pierwszej rozprawy.

Od Koziary domagał się przeprosin i wpłaty 10 tys. zł na rzecz Hospicjum im. Małego Księcia. Chciał też, by sąd zakazał artyście dalszego naruszania jego dóbr osobi-

stych, w tym wizerunku, autorytetu i dobrego imienia.

– To nie jest atak personalnie na pana Krakowskiego, tylko na człowieka, który pełni funkcję publiczną w mieście, w którym mieszkam. W tym momencie oce-

niałem jego przydatność do pełnienia tego rodzaju funkcji – tłumaczył przed sądem Koziara.

Interes publiczny ważniejszy

Sąd nie miał wątpliwości, że Koziara działał w interesie publicznym.

– Dokonywał oceny pracy osoby pełniącej funkcję publiczną, szefa wiodącej jednostki kultury. Te wypowied-

dzi były niezbyt ciepłe i przyjemne dla powoda, to jednak nie przekraczały pewnej granicy. Taka wypowiedź w debacie publicznej jest jak najbardziej dopuszczalna – stwierdził sędzia Kurzępa.

Wczorajszy wyrok nie jest prawomocny. Markowi Krakowskiemu przysługuje prawo do apelacji.

– Sąd wyważył argumenty „za” i „przeciw” i ja je przyjmuję. Nie będę się odwoływał. Nie widzę takiej potrzeby, tym bardziej, że nawiązana w międzyczasie relacja z panem Koziarą pokazuje, że tutaj nie było złych intencji i złej woli – mówił tuż po wyjściu z sali sądowej Krakowski, który obecnie jest dyrektorem Departamentu Infrastruktury i Majątku Województwa w Urzędzie Marszałkowskim.

– To jedyny słuszny wyrok, jaki mógł zapaść w tej sprawie – komentuje z kolei Jarosław Koziara. – Obserwując współczesną rzeczywistość, obsadzanie kluczowych placówek ludźmi, którzy nie mają do tego kwalifikacji, będzie skutkowało regresem. Zawsze będę się temu sprzeciwiał. Ale myślę, że reprezentowałem większą społeczność.

Prokurator już rok czeka na Giertycha

PRAWO Śledczy z Lublina od roku nie mogą przesłuchać Romana Giertycha. Znany adwokat nie zareagował na ponad setkę wezwań, bo ocenia je jako bezprawne. – To może skończyć się doprowadzeniem lub aresztem – ostrzega prokuratura

Jacek Szydłowski

Roman Giertych ma być przesłuchany w ramach śledztwa dotyczącego spółki Polnord. Prowadzi je Prokuratura Regionalna w Lublinie.

– Prokuratura zamierza przedstawić podejrzanemu dodatkowe zarzuty w sprawie dotyczącej przywłaszczenia ponad 72 mln. zł na szkodę spółki – informuje Karol Błajerski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Ostatnie przesłuchanie wyznaczono na wtorek. Roman Giertych jednak w Lublinie się nie pojawił. Był to dokładnie 21. termin wyznaczony przez śledczych.

– W razie ponownego niestawiennictwa podejrzanego, zajdzie potrzeba rozważenia skierowania wniosku o jego tymczasowe aresztowanie – zapowiada Błajerski.

W takiej sytuacji adwokat byłby ścigany listem gończym.

Śledczy przyznają, że mają problem z ustaleniem, gdzie



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

przebywa Roman Giertych. Zarówno jego żona jak i współpracownicy twierdzą, że tego nie wiedzą.

– Okoliczności wskazują na to, że ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości, wiedząc o kierowanych do niego wezwaniach i nowych zarzutach prokuratury – ocenia Karol Błajerski.

Roman Giertych reprezentuje znanych polityków i wielu polskich celebrytów. Był też pełnomocnikiem Piotra Kowalczyka, byłego szefa Rady Miasta Lublin

Prokuratura wysłała Romanowi Giertychowi ponad 100 wezwań na przesłuchanie. Korespondencję kierowaną na wszystkie znane adresy prawnika. Przesyłki trafiły też jego kancelarii i jego obrońców. Prokuratura wysłała nawet MMS-y na numer adwokata. Wezwania próbowała doręczać polska

i włoska policja, a także pracownik administracyjny prokuratury.

Mieszkająca we Włoszech żona Giertycha odesłała karabinierów z kwitkiem. Pracownicy jego kancelarii również utrzymywali, że nie wiedzą gdzie jest ich szef.

Raz prokuratorowi udało się dodzwonić do Romana Giertycha.

– Ale gdy zorientował się, czego może dotyczyć rozmowa, zakończył połączenie – relacjonuje rzecznik prokuratury.

Śledczy przekonują, że zdobyli nowe dowody w sprawie Polnordu potwierdzające, że adwokat popełnił przestępstwo. Chcą mu postawić dodatkowe zarzuty.

Roman Giertych odniósł się do tych informacji w oświadczeniu na Facebooku.

– Nie jestem podejrzanym w tej sprawie, gdyż nie postawiono mi zarzutów. W tej

sytuacji wszelkie wzywania mnie na przesłuchanie celem „uzupełnienia i zmiany zarzutów” mają charakter bezprawny, gdyż uzupełniać lub zmieniać można jedynie zarzuty osobie już podejrzanej – napisał Giertych.

W jego ocenie, śledztwo nie jest prowadzone na podstawie przepisów kodeksu postępowania karnego, lecz na zasadzie „widzi mi się” prokuratora krajowego.

– W tej sytuacji jestem zmuszony odmówić udziału w jakimkolwiek bezprawiu, nie będę dobrowolnie uczestniczył w żadnych czynnościach procesowych – oświadczył Giertych. I dodaje, że sprawa Polnordu „została już oceniona przez 30 składów sędziowskich, które wydały 30 orzeczeń kwestionujących twierdzenia prokuratury”.

Roman Giertych przekonuje, że działania prokuratury mogą być reakcją na złożenie przez niego wniosku do Międzynarodowego Trybunału Karnego przeciwko kierownictwu resortu sprawiedliwości.



Ratusz nie wyklucza, że budowa dworca nie zakończy się w zakładanym terminie, czyli w lipcu przyszłego roku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Spowolnienie na budowie

INWESTYCJE Komplikuje się budowa nowego dworca autobusowego przy ul. Młyńskiej. Niektóre prace są opóźnione względem pierwotnego harmonogramu, przez co miasto nie dostanie w tym roku części unijnej dotacji, a postępy będą mniejsze od założonych

Dominik Smağa

O 28 milionów zł okrojona ma być pula pieniędzy zarezerwowanych w tegorocznym budżecie Lublina na budowę Dworca Metropolitalnego. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że wspomniane 28 mln zł to wartość prac, których nie udało się w tym roku wykonać. Trzeba je przełożyć, podobnie jak wydatki, na rok 2022.

– Wynika to ze zmiany harmonogramu inwestycji – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Harmonogram zburzyło odkrycie podziemnych zbiorników zawierających substancje ropopochodne. To pozostałość po dawnej gazowni, która działała w tym miejscu kilkadziesiąt lat temu. Wcześniejsze badania geologiczne nie wykazały ich obecności.

Urzednicy przekonują, że odkrycie poważnie przeszkodziło budowniczym. – Zbiorniki kolidowały z budową łącznika pomiędzy ul. Młyńską i Gazową i do czasu ich usunięcia roboty na łączniku musiały zostać wstrzymane – stwierdza Góźdz. – Nie pozwalały również tymczasowo prowadzić części prac pod budynkiem dworca oraz na części terenu przeznaczonym pod wiaty.

W pewnych miejscach kłopotliwe znalazło się „ukradło” budowniczym aż cztery miesiące. Tyle czasu zajęło pozbycie się zbiorników i ich utylizacja. Szczególnie czasochłonne okazały się przygotowania do tej operacji. – Trwały około trzech miesięcy, a same prace przy usuwaniu zbiorników około miesiąc – informuje Ratusz. – Ma to wpływ na realizację zadań obejmujących budowę bu-

dynku dworca i modernizację ulic.

Zgodnie z umową między miastem a firmą Budimex, która jest generalnym wykonawcą Dworca Metropolitalnego, obiekt powinien być gotowy 29 lipca przyszłego roku. Czy ten termin jest jeszcze realny? – Biorąc pod uwagę kompleksowy zakres inwestycji i liczbę zadań, nie można wykluczyć opóźnień w realizacji

– odpowiada Góźdz. – Na ten moment nie zapadły jednak żadne decyzje o zmianie terminu zakończenia inwestycji.

Opóźnienie robót ma też dla miasta finansowe konsekwencje. Ratusz dłużej poczeka na zwrot 10 mln zł podatku VAT. Później dostanie też blisko 23-milionową transzę unijnej dotacji przyznanej samorządowi Lublina na budowę dworca.

Chris Niedenthal w Akademii Odkryć Fotograficznych

WYDARZENIE Przed nami kolejna odsłona Akademii Odkryć Fotograficznych w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12). Gościem nadchodzącej edycji, którą zaplanowano na 18 grudnia, będzie Chris Niedenthal

W grudniu wielbiciel fotografii z Lublina będą mogli uczestniczyć między innymi w ciekawych dyskusjach z Piotrem Traczem czy Robertem Sumińskim. Obaj twórcy zaprezentują także w Centrum Kultury swoje wystawy. Będzie także można zobaczyć prace Marka Janickiego z wystawy „Fotografia-dokument historii. Pacyfikacja Kopalni Wujek”.

Całość zainauguruje o godzinie 11 pokaz Maksa Skrzeczowskiego „Czego nie może fotografia?”.

Gościem specjalnym Akademii będzie czołowy polski fotograf Chris Niedenthal, który w latach 80. dla TIME Magazine robił reportaże w całej wschodniej i centralnej Europie, Związku Radzieckim i na Bałkanach.

Był świadkiem powstania wolnego związku zawodo-



wego „Solidarność” podczas strajku w stoczni im. Lenina w Gdańsku w 1980 roku, jak również wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981, później do-

kumentował upadek komunizmu w 1989 roku.

Na godzinę 12.45 zaplanowano finał wystawy Niedenthala z autorskim wprowadzeniem po ekspozycji

„Nasza Polska Dzisiejsza”, następnie odbędzie się spotkanie z autorem. Na finał, o godz. 15.30, organizatorzy zapraszają na spacer z Christem Niedenthalem.

DAD

Lepiej tutaj nie wjeżdżać



Kierowcy jadący od ul. Ewangelickiej nie wjadą za skrzyżowanie z Ogrodową

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

UTRUDNIENIA Na ponad miesiąc zamknięta została wczoraj ul. Żołnierzy Niepodległej między ul. 3 Maja a Ogrodową. Jezdnia została rozkopana przez ekipy, które będą budować w drodze kanalizację burzową. Dojazd do Ogrodowej możliwy jest od strony Ewangelickiej i Spokojnej.

Utrudnienia mają trwać do 21 stycznia. Krwiodawcy nie

będą mogli parkować obok stacji przy ul. Żołnierzy Niepodległej. Będą mogli za to przystanąć na ogólnodostępnym miejscu w Strefie Płatnego Parkowania i nie zapłacić za postój oddawania krwi, o ile wcześniej pobiorą bilet w rejestracji Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

(DRS)

Mniej bruku, więcej liści

ZMIANA Na Krakowskim Przedmieściu ruszyła rozbiórka bruku, którego miejsce zajmą krzewy. Dzięki temu rosnącym tu drzewom łatwiej będzie o deszczówkę, a przechodniom w upalne dni, które kiedyś przecież nadejdą, powinno być tu mniej gorąco

Dominik Smaga

Rząd krzewów pojawi się na Krakowskim Przedmieściu między ul. Ewangelicką a Wieniawską. Po nieparzystej stronie ulicy zaczęła się rozbiórka części chodnika, która i tak była niedostępna dla pieszych, bo odgrodzona łańcuchami.

O posadzenie tu roślin upomnieli się latem aktywiści Towarzystwa dla Natury u Człowieka. – Mamy spory obszar, który praktycznie jest wyłączony z użytkowania a jednocześnie utwardzony kostką betonową – zwracał uwagę Krzysztof Kowalik, działacz Towarzystwa, gdy latem remontowano tu chodnik. – W związku z remontem można by tę przestrzeń przeznaczyć na pas zieleni.

Działacze przekonywali, że na takiej zmianie skorzysta przyroda, bo deszczówka będzie łatwiej wsiąkać w glebę, przez co poprawią się warunki życia drzew. Skorzystałby też przechodzień, bo w upalne dni zieleń obniża temperaturę powietrza, w przeciwieństwie do rozgrzanego bruku.

Ratusz odpowiadał, że „bierze pod uwagę zagospodarowanie zielenią tego obszaru”. Ponieważ zatwierdzony już projekt remontu nie przewidywał tu krzewów, ostatecznie położono tu kostkę. Jednocześnie zapowiedziano, że jesienią część bruku zostanie zdjęta i ustąpi miejsca zieleni.

Obiecany demontaż już trwa. – Prace w tym zakresie zaplanowano do końca tygodnia. Nasadzenia będą reali-



zowane w ostatnich dwóch tygodniach grudnia – zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. W miejscu kostki pojawi się łącznie 750 krzewów irgi błyszczącej. – Mając na uwadze rosnące na tym fragmencie ulicy starodrzewy i występujące zacienienie, wybrano jeden niewymagający gatunek krzewów, doskonale radzący sobie w warunkach miejskich.

Rok temu bruku ubyło na innym odcinku Krakowskiego Przedmieścia, między ul. 3 Maja a Ewangelicką. Posadzono tutaj 13 lip oraz 700 ozdobnych krzewów.

Usuwanie kostki i sadzenie krzewów ma się zakończyć jeszcze przed sylwestrem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Będzie nieczynne

INFORMATOR 24 grudnia i 7 stycznia nie załatwimy niczego w Urzędzie Miasta Lublin. Urzędnicy będą mieć wtedy dodatkowe dni wolne od pracy. – W tym roku Boże Narodzenie oraz Nowy Rok wypadają w sobotę – wyjaśnia Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Z tego

powodu pracownikom należy wskazać dodatkowy dzień wolny.

We wspomniane dni dyżurować będą pracownicy odpowiedzialni w Urzędzie Stanu Cywilnego (ul. Spokojna 2) za rejestrację zgonów. Mają pracować od godz. 8 do 15. **(DRS)**

Nie na sprzedaż

SAMORZĄD Ratusz wycofuje się, przynajmniej na razie, z pomysłu sprzedaży firmie deweloperskiej miejskich działek nad Czerniejówką. Chodzi o grunty (0,33 ha) położone w okolicy ul. Garbarskiej.

Nieruchomości leżą pomiędzy brzegiem rzeki a terenem po dawnej drożdżowni, w której miejscu spółka TTS Development zaczęła budowę bloków mieszkalnych. Właśnie ta

spółka poprosiła Urząd Miasta o to, aby sprzedać jej nadrzędną nieruchomość.

Ratusz skierował nawet do Rady Miasta projekt uchwały zezwalającej na taką transakcję. Uzasadniał go tym, że teren wzdłuż rzeki zostanie uporządkowany, a miasto na tym zarobi. Ostatecznie jednak projekt został wycofany z porządku dzisiejszego posiedzenia Rady Miasta. **(DRS)**

Chciała zarobić. Straciła wszystko

PRZESTĘPCZOŚĆ 63-latka chciała zarobić na kryptowalutach. Pracownicy banku ostrzegali ją, że ma do czynienia z przestępcami. Mimo to przelała oszustom ponad 100 tys. zł.

Kobietę skusiła reklama giełdy kryptowalut, pojawiająca się na portalu społecznościowym. 63-latka kliknęła w link, a następnie wpisała swoje dane w formularzu. Po chwili zadzwonił do niej człowiek podający się za pracownika firmy brokerskiej.

– Mężczyzna przedstawił plan inwestycji. Na początek polecił przelać na zagraniczne konto 800 zł. Następnie kobieta miała zainstalować na swoim komputerze specjalny program, który miał usprawnić obrót gotówką – wyjaśnia kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Gdy kobieta przelała pieniądze, skontaktował się z

nią pracownik działu bezpieczeństwa jej banku. Zaprosił ją do oddziału. Tam pracownicy banku przestrzegali ją przed instalowaniem jakichkolwiek aplikacji. Tłumaczyli, że oszuści korzystają z programów do zdalnej obsługi komputera. W ten sposób mogą zdobyć np. dane do bankowości elektronicznej.

63-latka nie dała się przekonać. Wracając do domu odebrała kolejny telefon od „brokera”. Posłuchała go i zainstalowała w telefonie wskazaną przez niego aplikację. Następnie przekazała rozmówcy dane z karty kodów do autoryzacji przelewów.

Dzięki temu oszuści kompletnie wyczyścili rachunek kobiety, która straciła w ten sposób ponad 100 tysięcy zł. Policjanci, którzy szukają teraz naciągaczy, apelują o rozsądek w rozmowach z nieznajomymi. **(JSZ)**



**Wyższa Szkoła
Przedsiębiorczości
i Administracji**

Marketing elektromobilności w social-mediach cz1

Social media stanowią dziś nieocenione narzędzie w procesie szeroko rozumianej promocji i marketingu. Serwisy społecznościowe stanowią paralelny do rzeczywistości kanał przepływu treści. Mimo iż, stworzenie komplementarnej kampanii marketingowej dla serwisów społecznościowych wiąże się z pewnym nakładem pracy – korzyści, jakie przedsiębiorstwu może ona przynieść są wymierne.

Tworząc kampanie promocyjne przeznaczone do mediów społecznościowych, należy pamiętać o ich podstawowej funkcjonalności – interakcji i oddaniu możliwości tworzenia treści w ręce użytkowników serwisów. Tym samym raz opublikowana informacja, za sprawą internautów – może otrzymywać „nowe życie”. Treści w mediach społecznościowych są rozpowszechniane w błyskawicznym tempie, często jednak ulegają modyfikacjom, np. poprzez dodawanie indywidualnych opisów (komentarzy) przez powielających je użytkowników.

Social media często określane są także mianem mediów generowanych przez konsumentów (*consumer-generated media*). Tym, co wiąże wszelkie definicje tego zjawiska, jest połączenie technologii i interakcyjności, w wyniku którego są tworzone nowe treści. Z funkcjonalnością tą związane są zarówno potencjalne korzyści, jak i zagrożenia. Niewątpliwą zaletą „mutowania” pierwotnego komunikatu jest zwiększanie zasięgów, tj. ilości użytkowników Internetu, która daną treść zobaczy, przeczyta bądź usłyszy. Co ciekawe, wszystko to dzieje się za pomocą jednego załknięcia (przyciski typu „udostępni” czy „przełącz dalej”). Tak oto jedna, niewymagająca wielkiego zaangażowania czy wysiłku czynność jest w stanie wpłynąć na rezultaty kampanii promocyjnej. Podobny ładunek niesie ze sobą funkcjonalność przycisku „lubię to”. To właśnie ilość tzw. lajków stanowi dzisiaj o sukcesie w mediach społecznościowych. Polubienia niewątpliwie posiadają wartość marketingową, a ich liczba odczytywana jest jako wyraz sympatii i poparcia dla danego użytkownika (osoby, firmy, organizacji, produktu, wydarzenia itd.). Duża liczba lajków pozytywnie wpływa też na ocenę wizerunku – uwiarygodnia, zwiększa rangę i prestiż.

Revolucja komunikacyjna, jakiej doświadczamy za sprawą popularyzacji mediów społecznościowych przybiera zaskakujące rozmiary. Ponad dekadę temu, jeden

z najsłynniejszych socjologów – Anthony Giddens, pisał o tym, że żyjemy w świecie wymiany informacji oraz komunikacji medialnej. Dzisiaj należałoby dodać, że komunikacja, która odbywa się na płaszczyźnie wirtualnej dominuje pozostałe obszary, a język stosowany w serwisach społecznościowych (skrótów czy spolszczenia opisujące e-zachowania) zmienia sposób komunikowania się w rzeczywistości niewirtualnej. Według Tomasza Gobana-Klasa, telekomunikacja służyć ma kulturze, najczęściej masowej. Jednak zbyt duża dawka bodźców ze świata zakłóca kreatywność i twórczość. Tym samym, możemy mówić o konkurencji ze sobą różnych wytworów kultury. Co istotne, tę swoistą walkę wygrać może nie ten, którego wartości są głębsze, lecz ten kto posiada przewagę w technice. Jednocześnie nieustanne zmiany w świecie techniki sprawiają, że nikt nie jest w stanie przewidzieć, co przyniesie przyszłość. Cyberprzestrzeń stała się nową płaszczyzną, na której toczy się alternatywne życie. Jednak nierzadko powoduje to konsekwencje w życiu realnym. Z jednej strony mamy do czynienia z ułatwianiem procesu kontaktowania się, z drugiej – z problemem przenoszenia energii na przestrzeń wirtualną, kosztem prawdziwego życia i prawdziwych relacji. Fundamentalną cechą wyróżniającą model komunikacyjny funkcjonujący w mediach społecznościowych jest wielokierunkowość. W tego typu serwisach każdy użytkownik nie tylko emituje treść, będąc nadawcą, ale także w czasie rzeczywistym odbiera odpowiedzi i komunikaty innych użytkowników, stając się odbiorcą. Ta sama osoba jest więc jednocześnie nadawcą i odbiorcą. Co więcej, w konwersacji może być zaangażowanych wiele osób, które mają taki sam dostęp do części lub całości komunikatu. Użytkownicy tworzą sieć powiązań umożliwiającą przepływ informacji wieloma różnymi drogami.

Współczesne podejście do internetu ukierunkowane jest na personalizację treści. Sieć przyszłości zostanie wyposażona w technologie, które umożliwią dostarcze-

nie użytkownikowi odpowiedzi na jego potrzeby w sposób inteligentny i transparentny. Już dziś dostrzec można przesłanki takiej konstrukcji, a samo zagadnienie personalizacji wyszukiwarek internetowych scharakteryzował i opisał w 2011 roku amerykański specjalista branży IT – Eli Pariser, który w swojej książce *The Filter Bubble: What the Internet Is Hiding from You*, przedstawił problem bańki informacyjnej, która funkcjonuje w sieci dzięki zastosowaniu matematycznych algorytmów. Dla użytkowników serwisów społecznościowych, stanowiących jednocześnie konsumentów treści oferowanych im przez podmioty tworzące w internecie kampanie reklamowe – personalizacja oznacza dopasowanie wyświetlanych treści (reklam) do upodobań. Należy jednak pamiętać, że owe upodobania, tworzone są przy wykorzystaniu inteligentnych algorytmów, które na podstawie wcześniejszych zachowań w sieci, tworzą profil internauty, aby na podstawie matematycznych wyliczeń dopasowywać oferty. Efektem działania algorytmów są wyświetlane w sieci reklamy, które zwykle pokrywają się z wcześniej odwiedzanymi stronami. I tak, jeżeli w przeszłości zdarzyło nam się poszukiwać w sieci informacji na temat elektrycznych samochodów, lub wręcz odwiedziliśmy strony oferujące nam zakup takiego auta, z dużą dozą prawdopodobieństwa w ciągu kolejnych dni, miejsca przeznaczone na reklamy (także w czy to w serwisach społecznościowych) wypełnione będą treściami nawiązującymi do elektromobilności. Niewątpliwie personalizowanie komunikatów promocyjnych stanowi dzisiaj nie tylko trend ale i skuteczną metodę pozyskiwania klientów. Podczas gdy mechanizmy personalizujące nie są (jeszcze) możliwe do zastosowania w mediach tradycyjnych, bardzo szybko rozprzestrzeniają się w obszarze social media.

Źródło: I. Dąbrowska, A. Małek; *Stan aktualny i marketing elektromobilności w Polsce*, monografia WSEI

AGNIESZKA MAGDZIARZ-ORŁOWSKA

Szkoły będą protestować

OŚWIATA Na dziś zapowiedziano demonstracje szkół niezadowolonych z tego, jaką przyszłość szykują im władze miasta. Jedną akcję organizuje społeczność VII LO z ul. Farbiarskiej, drugi protest będzie dotyczył podstawówki z ul. Szkolnej

Dominik Smaga

Uczniowie z VII LO nie chcą, by władze miasta umieściły przedszkole na parterze budynku ich szkoły. Ratusz, kosztem 6,7 mln zł, zamierza przebudować te pomieszczenia na sale dla przedszkola, które działało wcześniej przy staromiejskim Rynku. Ze względu na zastrzeżenia straży pożarnej musiało ono opuścić tę kamienicę i teraz działa w tymczasowej siedzibie na Ponikwodzie. Od września ma trafić na parter budynku przy Farbiarskiej. Licealiści mieliby się uczyć na pierwszym i jedynym piętrze. Taki jest plan władz miasta. Rodzice i uczniowie uważają, że jest to zły plan. – Jestem bardzo zmartwiona sytuacją i pomysłem lubelskich urzędników – przyznaje mama jednego z uczniów. – Uważam, że połączenie liceum z przedszkolem



Jedna z dzisiejszych manifestacji rozpocznie się przed gmachem VII LO
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

jest ogromnym błędem ze względu na różnicę w wieku i potrzeby dzieci. Najwięcej straciliby jednak licealiści, którym ograniczona byłaby przestrzeń do nauki. Na dziś społeczność VII LO zapowiedziała demonstrację. – Protest wynika z faktu, że władze miasta do dziś nie rozpoczęły konstruktywnego dialogu ze społecznością szkoły i nie odpowiedziały na petycję rodziców i uczniów w tej sprawie – tłumaczą organizatorzy akcji, która ma się rozpocząć o godz. 9 przed gmachem szkoły. – W geście protestu młodzież szkolna przejdzie procesjonalnie pod Ratusz, w którym w tym czasie trwać będzie sesja budżetowa Rady Miasta. W przyszłorocznym budżecie zarezerwowana ma być wspomniana kwota 6,7 mln zł na przebudowę pomieszczeń na potrzeby przedszkola. W sali obrad Ratusza będzie

jednak tylko część radnych, bo posiedzenie ma się odbywać w trybie zdalnym. Również dzisiaj przed Ratuszem zamierzają protestować rodzice uczniów Szkoły Podstawowej nr 19, która mieści się przy ul. Szkolnej. Około godziny 10.30 uczniowie, rodzice, absolwenci i sympatycy szkoły mają w ramach protestu czytać przed Ratuszem wiersze jej patrona, Mieczysława Czechowicza. Na dzisiejszym posiedzeniu Rada Miasta ma głosować nad zamiarem likwidacji szkoły. Zgodnie z pomysłem władz miasta jej budynek ma dostać działające po sąsiedzku IV LO, które uskarża się na ciasnotę. Uczniowie podstawówki mieliby natomiast trafić do szkoły przy ul. Sierociej. Likwidacja SP 19 będzie możliwa wyłącznie pod warunkiem, że zgodzi się na nią kuratorium.

Nie chcą oglądać drastycznych zdjęć

INICJATYWA Wprowadzenia zakazu pokazywania drastycznych zdjęć na ulicach Lublina chce grupa kobiet, które złożyły obywatelski projekt uchwały do Rady Miasta. Jego autorki mają dość widoku zakrwawionych płodów. Radni będą musieli się tym zająć

Dominik Smaga

Od wielu lat spotykamy na ulicach Lublina zdjęcia zakrwawionych zwłok płodów. Zostaliśmy pozbawieni wyboru, czy chcemy takie treści oglądać, czy nie – wyjaśnia Magdalena Bielska, jedna z członkin komitetu, który złożył obywatelski projekt uchwały mającej oczyścić ulice z drastycznych zdjęć.

– Komitet utworzyły kobiety zaangażowane społecznie w różnych obszarach: Magdalena Andrzejak, Magdalena Bielska, Urszula Bury, Anna Hostyńska, Magda Łuczyn i Maja Zaborowska. Łączy nas sprzeciw wobec agresywnego zawłaszczania przestrzeni publicznej drastycznymi obrazami – dodaje.

Pod groźbą grzywny

Obywatelski projekt uchwały zakłada wprowadzenie zakazu „prezentowania na terenie miasta Lublin treści drastycznych, w tym pokazywania treści drastycznych eksponujących wizerunek zwłok lub ich fragmentów”. Miałoby to dotyczyć treści „na banerach, billboardach, tablicach, kasetonach, telebimach, siatkach reklamowych, wolnostojących lub pneumatycznych urządzeniach reklamowych, flagach reklamowych, pojazdach, przyczepach i innych nośnikach”. Za łamanie zakazu miałyby, w myśl projektu, grozić kara grzywny.

– Przestrzeń miasta powinna być bezpieczna i przyjazna dla wszystkich,



Za obywatelskim projektem uchwały mającej zakazać prezentowania na ulicach np. zdjęć pofragmentowanych płodów, stoi grupa kobiet, które twierdzą, że nie można nikogo zmuszać do oglądania takich obrazków
FOT. KOMITET INICJATYWY UCHWAŁODAWCZEJ

zwłaszcza dla dzieci – tłumaczy Bielska. – Nie można zmuszać nikogo do oglądania drastycznych zdjęć, niezależnie od przekonania o słuszności swoich poglądów na kwestie praw kobiet, czy szczepień.

Zdecydują o tym radni

Zdjęcia rozczłonkowanych płodów wielokrotnie pojawiały się na ulicach Lublina, przede wszystkim

za sprawą środowisk antyaborcyjnych, związanych m.in. z Kają Godek. Ostatnio można było się natknąć na plakat, a później na trzymany przez działaczy banner, ze zdjęciem martwego płodu i stwierdzeniem, że koncerny produkujące szczepionki korzystają z aborcji.

Czy Rada Miasta zdecyduje się na wprowadzenie zakazu pokazywania takich zdjęć? Okaże się to już wkrót-

ce, bo Ustawa o samorządzie gminnym mówi, że obywatelskie projekty uchwały „staje się przedmiotem obrad rady gminy na najbliższej sesji po złożeniu projektu, jednak nie później niż po upływie 3 miesięcy”. Najbliższe posiedzenie Rady Miasta zwołane jest na dzisiaj, ale projekt nie będzie jeszcze rozpatrywany. – Najpierw muszą być zweryfikowane zebrane pod nim podpisy – mówi Bielska.

Lublin nie jest pierwszym miastem w Polsce, w którym pojawił się pomysł na wprowadzenie takiego zakazu. Samorządy robią to z różnym skutkiem.

Tutaj zakaz nie przeszedł

Rok temu na zakaz drastycznych zdjęć zdecydowali się radni Krakowa, ale ich uchwałę uchylił wojewoda małopolski. Uznał ją za dublowanie obowiązują-

jących przepisów Kodeksu wykroczeń zakazujących umieszczania nieprzyzwoitych ogłoszeń i wywoływania zgorszenia w miejscu publicznym. Radni zaskarżyli to rozstrzygnięcie do sądu administracyjnego, ale ten przyznał rację wojewodzie.

Zakaz wprowadziła też m.in. dolnośląska Oleśnica, ale również tam interweniował wojewoda, który uznał uchwałę za naruszenie swobody wypowiedzi.

A tutaj nie było zastrzeżeń

25 listopada na podobnych ruch zdecydował się Wrocław, ale tylko na terenie Starego Miasta uznanego za Park Kulturowy. Dolnośląski wojewoda nie miał do tej uchwały zastrzeżeń, 7 grudnia opublikował ją w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego.

Nie została też uchylona lipcowa uchwała Rady Miasta Stołecznego Warszawy, która zakazała poruszania się pojazdami oklejonymi zdjęciami, plakatami czy transparentami ukazującymi treści drastyczne „w szczególności przedstawiające zwłoki lub szczątki ludzkie oraz części płodu ludzkiego”. Ta sama uchwała zakazała też poruszania się pojazdami pokazującymi lub wygłaszającymi treści ukazujące osoby, grupy osób, czy instytucje w sposób obraźliwy, ośmieszający lub poniżający oraz sugerujący popełnienia przez te osoby lub grupy czynów zabronionych.

Podwyżki zamiast toru dla rowerzystów

PUŁAWY W mieście trwa rywalizacja o to, kto zagwarantuje podwyżki dla pracowników samorządowych i oświaty. Te zostały już zapowiedziane przez prezydenta Pawła Maja, ale tylko ustnie. Ich pisemną gwarancję zaproponował radny Janusz Grobel, korzystając ze środków na budowę pumptracka

Radosław Szczęch

W poniedziałek, podczas obrad komisji oświaty, były prezydent Puław złożył wniosek o przesunięcie 2,2 mln zł z budowy toru dla rowerzystów na podwyżki dla miejskich urzędników, w tym pracowników obsługi szkół i przedszkoli (bez nauczycieli). Wniosek otrzymał poparcie komisji, więc jeszcze w tym miesiącu powinien trafić na sesję.

Radny Janusz Grobel ma szansę upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Inicjując gwarancję podwyżek, może zyskać miano tego, dzięki któremu zostaną one przyznane. Co prawda Paweł Maj wcześniej zdążył ustnie zapowiedzieć wolę podwyższenia wynagrodzeń dla pracowników w przyszłym roku, ale w nowym projekcie budżetu żadnych kwot na ten cel nie wpisał. Drugą „pieczęcią” radnego byłoby pozbawienie swojego następcy satysfakcji z dotrzymania obietnicy budowy pumptracku.

Przyszłość samego toru planowanego przy Rybackiej w tzw. Maćko-



6,3 mln zł kosztowało otwarcie nowego skateparku przy ul. Niemcewicza w Puławach. Według prezydenta Pawła Maja, miasto w przyszłym roku powinno wydać kolejne 2 mln zł, tym razem na podobny obiekt z przeszkodami dla rowerzystów

FOT. RS/ARCHIWUM

wym Dole wydaje się więc niepewna. Jeśli nie powstanie, pumptrack może dołączyć do innych niezrealizowanych zadań, które z powodu braku akceptacji rady miasta, odłożono na

półkę (jak utwardzanie ścieżek na Skwerze Niepodległości).

Z drugiej strony można zapytać, czy wydawanie ponad 2 mln zł na puławski pumptrack w sytuacji, gdy

w tym roku przy Niemcewicza powstał najdroższy w województwie skatepark, a wokół miasta oraz w jego granicach widać się kilometry ścieżek rowerowych, jest ekonomicznie uzasadnione. Zwłaszcza, że nie słyszymy o planach pozyskania dotacji na ten cel, co oznacza, że cała ta suma mogłaby uszczuplić miejską kasę.

Losy pumptracka to obecnie tylko jedno ze zmartwień prezydenta, bo jak pokazało głosowanie na komisji oświaty, opozycja może odrzucić nie tylko tę inwestycję, ale także cały projekt budżetu miasta na 2022 rok. To ostatnie wydaje się mało prawdopodobne, ale nie niemożliwe. Szczególnie, jeśli prezydent postawi na swoim i odrzuci wnioski złożone przez radnych.

– Myślę, że do tego nie dojdzie, ale mówię to w swoim imieniu – zaznacza radny Michał Śmich z klubu PiS.

Podobnego zdania jest radny Mariusz Cytryński z Koalicji Samorządowej: – Jeśli prezydent poprawi projekt budżetu zgodnie z wolą radnych nie sądzę, by cała uchwała została odrzucona – zakłada samorządowiec.

Więcej za śmiecie

KOŃSKOWOLA Od stycznia mieszkańcy gminy Końskowola za odbiór i zagospodarowanie odpadów będą płacić o ponad 33 proc. więcej, niż dotychczas. Przyjęta w środę stawka rośnie z 21,5 do 29 zł od osoby miesięcznie. Ulgi dla posiadaczy kompostowników zostaną zachowane.

W odróżnieniu od Puław, gdzie mimo prognozowanego wzrostu kosztów obsługi systemu śmieciowego, postanowiono zamrozić obowiązujące stawki, Końskowola wprowadza znaczącą wysokość podwyżki. Nowe stawki rosną o jedną trzecią: do 29 zł od osoby w przypadku odpadów segregowanych lub 58 zł za zmieszane. Gminni radni na kolejny rok przedłużyli ulgi w wysokości 3 zł od osoby zamieszkujących gospodarstwa posiadające przydomowe kompostowniki.

– Z roku na rok przybywa odpadów odbieranych od mieszkańców. Do listopada odebraliśmy ich o 200 ton więcej, niż szacowaliśmy. Było to ponad 2,2 tysiąca ton, co przy obowiązujących stawkach zmusiło nas do dopłacenia do systemu 400 tys. zł. W przyszłym roku założyliśmy, że będzie to 2,48 tysiąca ton, co zwiększy koszty ich odbioru, a to niestety wiąże się z taką podwyżką – wyjaśnił Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Za wprowadzeniem wyższych stawek za odbiór śmieci opowiedział się 9 radnych, przy 4 wstrzymujących się i 2 przeciw (Iwona Kaniewska, Mariusz Głowacki). RS

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA

to się płaca

miesięczna

w prezencie
otrzymasz

słodyczne



prenumerata
miesięczna

44zł

kwartalna

w prezencie
otrzymasz

słodyczne



prenumerata
kwartalna

125zł

półroczna

w prezencie
otrzymasz

bon zakupowy

na

30 zł



E.Leclerc
LUBLIN

do wykorzystania wyłącznie
w E.Leclerc, ul. T. Zana

prenumerata
półroczna

230zł

roczna

w prezencie
otrzymasz

bon zakupowy

na

50 zł



do wykorzystania wyłącznie
w E.Leclerc, ul. T. Zana

E.Leclerc
LUBLIN

prenumerata roczna

440zł



LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Nagrody można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 grudnia 2021 r.

Pytania o komunikację miejską

ŚWIDNIK W jakich godzinach należałoby zwiększyć częstotliwość kursowania autobusów linii nr 5, 35 i 55, kursujących ze Świdnika do Lublina i z powrotem? M. in. takie pytania znalazły się w ankiecie dla mieszkańców Świdnika.

Konsultacje społeczne online, które mają pomóc ustalić nową siatkę połączeń i nowe przystanki rozpoczynają się w poniedziałek.

– Z końcem roku oddajemy do użytku kilka nowych ulic: Nadleśną, Solidarności i Kusocińskiego. W związku z tym konieczne będą zmiany dotyczące siatki połączeń autobusowych – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – W budżecie miasta zabezpieczmy na ten cel ok. 2,5 mln zł. Chcemy zwiększyć liczbę kursów na trasie Świdnik-Lublin. Chodzi o dotychczasowe trzy linie autobusowe nr 5, 35 i 55, bo nie przewidujemy wprowa-



FOT. M. KACZANOWSKI/ARCHIWUM

dzania nowych linii. Chcemy natomiast uruchomić komunikację wewnętrzną w mieście. Planujemy

zakup trzech autobusów wodorowych. Pojazdy te kursowałyby po Świdniku i dowoziły mieszkańców

do nowo wybudowanego dworca przesiadkowego, w sąsiedztwie dworca kolejowego. Z tego miejsca pasażerów zabierałyby autobusy kursujące do Lublina.

Ankieta, którą przygotowali urzędnicy składa się z 23 pytań, zarówno jednokrotnego wyboru jak i wielokrotnego. Wśród pytań są m.in. te dotyczące godzin, w których powinno być więcej kursów autobusów, także nocnego – linia N2 z Lublina do Świdnika. W ankiecie są też pytania o cel podróży a także prośba o ocenę dostępności komunikacji miejskiej. Urzędnicy chcieliby także poznać „największe wady komunikacji miejskiej”. Przy tym

pytaniu osoby biorące udział w konsultacjach mają do wyboru 18 odpowiedzi (są proszeni o zaznaczenie „trzech wad, które stanowią największe znaczenie”).

Konsultacje społeczne zaplanowano w dniach 20 grudnia – 10 stycznia. Ankieta będzie umieszczona na stronie internetowej Urzędu Miasta Świdnik Portal Partycypacji Społecznej (<https://konsultacje.e-swidnik.pl>). Będzie też możliwość wypełniania ankiety w formie online w Urzędzie Miasta (ul. Wyspiańskiego 27, w godzinach pracy urzędu).

Wyniku ankiety zostaną przedstawione w ciągu 30 dni od daty zakończenia badania. (AA)

Radny, prąd i mandat

JANOWIEC Od prawomocnego wyroku skazującego powiatowego radnego za usiłowanie kradzieży prądu wkrótce minie dwa miesiące. Mimo to Zbigniew A. nadal pełni swoją funkcję, bo sądy wśród których krąży jego akta, nie spieszą się do zawiadamiania właściwego komisarza wyborczego

Radosław Szczęch

Pamiętamy: chodzi o sprawę radnego powiatu puławskiego z gminy Janowiec, którego Sąd Okręgowy 21 października uznał za winnego usiłowania kradzieży energii elektrycznej i skazał na 5 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata oraz grzywnę. Wyrok jest prawomocny. W związku z tym, mowa o przestępstwie umyślnym, a rzecz dotyczy radnego, sąd powinien przesłać do właściwej delegatury wyborczej odpis wyroku z potwierdzeniem jego prawomocności. Na tej podstawie komisarz wyborczy mógłby wydać stosowne obwieszczenie o wygaszeniu mandatu. Tak się jednak nie stało. Postanowiliśmy sprawdzić dlaczego.

Za punkt odniesienia możemy przyjąć podobną sprawę z wiosny tego roku, kiedy skazany za niedopełnienie obowiązków został ówczesny wójt gminy Puławy, Krzysztof Brzeziński. W tym przypadku sądowa administracja zadziałała ni-

czym szwajcarski zegarek. Bezpартyjny samorządowiec na obwieszczenie komisarza czekał niecałe 3 tygodnie od wyroku (23 marca - 12 kwietnia). Delegaturę powiadomił wtedy bezpośrednio Sąd Okręgowy.

W przypadku radnego Zbigniewa A., który do rady powiatu puławskiego dostał się z listy Prawa i Sprawiedliwości, tryby urzędowej maszyny kręcą się znacznie wolniej. Od wyroku mija 8 tygodni, a komisarz wyborczy, Piotr Łaguna, nadal nie otrzymał sądowej korespondencji. Nie może wydać zatem orzeczenia, co uniemożliwia oficjalne stwierdzenie wygaszenia mandatu skazanego samorządowca.

Krażenie akt i L4

Mogłoby się wydawać, że dokument zniknął gdzieś po drodze pomiędzy sądem, a delegaturą, ale prawda jest inna. Jak dowiedzieliśmy się w biurze prasowym Sądu Okręgowego, ten listu wyczerpał naszemu radnemu. Trzymał u siebie akta przez miesiąc (były potrzebne do uzasad-

nienia), po czym przesłał je niżej, do Sądu Rejonowego w Puławach. Pech chciał, że w tym czasie prezes SR, Joanna Chimosz, przebywała na zwolnieniu lekarskim. Gdy wróciła, akt już nie było – wróciły do Lublina, tym razem do Sądu Apelacyjnego. Żadna z tych instytucji do dzisiaj nie powiadomiła komisarza.

– Przyznaję, że takie zawiadomienie powinno zostać wysłane. Nie mam żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia z przestępstwem umyślnym i celowym, a wyrok jest prawomocny. Dlatego niezwłocznie się tym zajmujemy – zapewnia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Skąd ta zwłoka? – Podejrzewam, że sędziowie naszego wydziału karnego mogli nie wiedzieć, że skazany w tej sprawie jest radnym. W przypadku wójta gminy Puławy było inaczej, bo funkcja ta wynikała z samej treści wyroku. W aktach tej sprawy informacji o tym, że skazany posiada mandat

radnego nie było – dodaje Joanna Chimosz.

To o tyle interesujące, że skazanie radnego z gminy Janowiec zostało zauważone przez media. Dziennikarze pytali o tę sprawę zarówno sąd, pracowników lubelskiej delegatury, a także przewodniczącego rady powiatu puławskiego.

Przewodniczący rady powiatu, Janusz Wawerski, czekał na obwieszczenie komisarza wyborczego, a ten na odpis wyroku z sądu. Pechowo jednak, skazany pan A., były przewodniczący rady gminy Janowiec, od lat radny powiatu puławskiego dla sędziów z Puław jest postacią zupełnie anonimową. – Sędziowie mogli nie czytać lokalnej prasy i tej historii zwyczajnie nie znać. Do naszego sądu wpływa rocznie 978 spraw – przekonuje prezes Chimosz.

Głosowania do powtórki, dieta do zwrotu?

W efekcie tego nierozpoznanie, nadal czekamy na obwieszczenie komisarza o wygaśnięciu mandatu Zbi-

gniewa A. W międzyczasie radny, który jak przekonuje – czuje się niewinny i będzie ubiegał się o kasację – wziął udział w październikowej i listopadowej sesji rady powiatu. Brał także udział w głosowaniach, co może być problematyczne w sytuacji, gdy mandat straci. Chodzi o to, że zgodnie z prawem, jeśli tak się stanie, datą jego utraty będzie 21 października.

– To może być pewien problem, ale tylko wtedy jeśli któraś z podjętych od tamtej pory uchwał przeszłaby jednym głosem, a ten oddany przez radnego A. byłby decydujący. W takim przypadku prawdopodobnie musieliśmy powtórzyć dane głosowanie. O opinii na pewno wystąpimy do nadzoru prawnego wojewody – mówi Waldemar Orkiszewski, sekretarz powiatu puławskiego.

Niejasna pozostaje również kwestia pieniędzy, czyli diet, które wypłacono skazanemu radnego za jego udział w dwóch sesjach rady powiatu (lub trzech, jeśli weźmie udział także

w tej grudniowej). Powiatowi urzędnicy, w przypadku wygaśnięcia mandatu A., nie wykluczają wystąpienia do niego o zwrot pieniędzy. Ten może się jednak bronić faktem, że do udziału w sesjach został dopuszczony.

Partia czeka

Sam radny utrzymuje, że jest niewinny, ale na czas swojej walki o unieważnienie wyroku postanowił najpierw zawiesić, a następnie złożyć rezygnację z członkostwa w strukturach Prawa i Sprawiedliwości powiatu puławskiego. – Radny z chwilą jej złożenia, od 28 października, nie jest członkiem naszej partii – mówi poseł Krzysztof Szulowski, szef lokalnych struktur PiS. – Jeśli się oczyści w sądzie wyższej instancji, droga do powrotu nie jest zamknięta – przyznaje parlamentarzysta. Zdaniem posła Szulowskiego problemy radnego mogły być skutkiem „zaszłości”, którymi ten nie zajął się na czas, ale nie wynikają z „celowego działania”.

Były wiceprezydent Puław stracił stanowisko

ZMIANY Paweł Szablowski nie jest już prezesem Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu Dolnym. O zakończeniu umowy z byłym zastępcą prezydenta Puław rada nadzorcza spółki zdecydowała pod koniec listopada. Jego następcę powinna ogłosić w ciągu najbliższych dni

To był jeden z krótszych epizodów na stanowisku prezesa spółki komunalnej działającej w powiecie puławskim. Paweł Szablowski kazimierskim MZK kierował od 4 stycznia do 30 listopada tego roku, a więc przez niecałe 11 miesięcy. Puławski radca prawny wcześniej niewiele dłużej, bo 1,5 roku (do jesieni 2020) sprawował urząd zastępcy prezydenta Puław, Pawła Maja. Tamto stanowisko utracił w wyniku kryzysu zaufania pomiędzy ówczesnymi koali-

cjantami: ugrupowaniem prezydenta oraz lokalnymi działaczami PiS. Utrata posady prezesa w kazimierskim MZK prawdopodobnie nie miała już zabarwienia politycznego.

– Taką decyzję podjęła rada nadzorcza naszego przedsiębiorstwa uznając, że wyczerpała się formuła wzajemnej współpracy, więc obydwie strony zgodziły się na rozstanie – mówi Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Ta standardowa formuła nie do końca oddaje przy-

czyny, dla których były już prezes zakończył zarządzanie komunalnym zakładem. Według naszych źródeł, największe zastrzeżenia dotyczyły tempa prowadzonych inwestycji. W tym tych z wykorzystaniem rządowych dotacji w ramach „Polskiego Ładu”. W ocenie decydentów, zbyt wolno modernizowano choćby gminne ujęcia wody.

Czy po zmianie prezesa tempo prac będzie wyższe, przekonamy się w przyszłym roku. Nazwisko następcy Pawła Szablowskie-

go ma zostać ogłoszone w ciągu najbliższych dni. Kandydatura została już przedstawiona burmistrzowi i otrzymała akceptację Ratusza. Powołanie nowego prezesa powinno nastąpić podczas najbliższego zebrania rady nadzorczej MZK.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Paweł Szablowski nie pełni już funkcji prezesa Miejskiego Zakładu Komunalnego w Kazimierzu Dolnym

FOT. RS/ARCHIWUM



Zdobywa szczyty i inspiruje inne kobiety

PASJA Ma 22 lata, a w ubiegłym tygodniu znalazła się na tegorocznej liście 100 najbardziej inspirujących i wpływowych kobiet BBC. Zdobyła najwyższy szczyt Afganistanu i szykowała się do wyprawy na Mount Everest. Ale ostatnio przez kilka miesięcy musiała mieszkać w Bezwoli koło Radzyna Podlaskiego, w ośrodku dla cudzoziemców. Bo jest uchodźczynią, która znalazła schronienie w Polsce

Paweł Buczkowski

Moim głównym celem jest pokazanie światu, że afgańskie kobiety są silne i mogą podejmować najtrudniejsze zadania, jakie wykonują mężczyźni – tak we wrześniu ubiegłego roku w wywiadzie telewizyjnym 21-letnia wówczas Fatima Sultani opowiadała o swoim wejściu na Noshakh (7492 m.), najwyższy szczyt Afganistanu.

Często widziała kobiety z całego świata, które się na niego wspięły i pomyślała: dlaczego nie my, Afganki? No więc dokonała tego, a następnym wyzwaniem jej ekipy miał być Mount Everest. Miała być pierwszą Afganką, która weszła na najwyższy szczyt świata. Już jednak ponad rok temu z obawami wypowiadała się o możliwym powrocie do władzy talibów.

Sport kobiet to temat tabu

– Kiedy zajęłam się sportem, wiedziałam, że w przyszłości mogę mieć problemy. Jednym z nich może być to, że talibowie zakazają kobietom uprawiania sportu – mówiła w wywiadzie rok temu.

A wspinanie to nie jedyna pasja Fatimy. Była również reprezentantką Afganistanu w jiu jitsu, boksie i taekwondo.

I tak jak się spodziewała, plany zdobywania kolejnych szczytów musiała odłożyć na później, bo w sierpniu tego roku do władzy w jej ojczyźnie wrócili talibowie.

– Uprawianie sportu przez kobiety w Afganistanie jest tematem tabu – mówi w rozmowie z Dziennikiem Fatima, która od kilku miesięcy mieszka w Polsce. – Zdarzały się sytuacje, że w Kabulu byłam atakowana przez jakichś nieznanych ludzi, tylko dlatego, że zajmowałam się sportem i pojawiałam się w mediach. Kiedy zmienił



się rząd, wszyscy więźniowie zostali uwolnieni. Wśród nich byli także ci, którzy mi wcześniej grozili – dodaje Fatima.

Afganka dodaje, że kiedy rząd się zmienił, sytuacja wszystkich kobiet w kraju stała się bardzo trudna. Zwłaszcza kobiet, które do tej pory prowadziły normalne życie społeczne. – Większość z nich straciła pracę, niektóre uciekły z kraju. W jeden dzień kobiety straciły wszystkie osiągnięcia, na jakie pracowały przez ostatnich 20 lat – dodaje Fatima.

Dlatego, w obawie o swoje życie, Fatima zaczęła szukać sposobów na ucieczkę z kraju. – Dostałam telefon, że ja i Zabihullah (jej chłopak – red.), zostaliśmy zaproszeni przez polskiego premiera do Polski i musimy udać się na lotnisko w Kabulu. Tego samego dnia udało nam się tam dotrzeć i przylecieliśmy tutaj – opisuje Fatima.

Dziewczyna najpierw, tak jak wielu Afgańczyków,



Fatima i Zabihullah w Tatrach

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

trafiła do Bezwoli koło Radzyna Podlaskiego. Tutaj w środku lasu, obok terenów wojskowych, znajduje się jeden z polskich ośrodków dla cudzoziemców. To kilka bloków, w których imigranci

oczekują na przyznanie statusu uchodźcy.

– Mieszkałam w Bezwoli ponad 3 miesiące. To niestety miejsce z wieloma restrykcjami. Nie ma też za bardzo co robić – mówi Fati-

ma, która wpadła na pomysł założenia czegoś w rodzaju klubu fitness dla mieszkających tam kobiet. – Dostaliśmy sprzęt i ubrania od Polaków – dodaje. Fatima organizowała dla nich ćwiczenia.

Po trzech miesiącach udało się jej znaleźć mieszkanie w Warszawie, gdzie wyprowadziła się razem ze swoim chłopakiem Zbyszkim, jak nazywa Zabihullah. Ale nadal stara się wspierać kobiety z Bezwoli, jak mówi, organizuje im ćwiczenia w trybie online.

Praca, Mount Everest i najtrudniejszy cel

Fatima ma już decyzję o uzyskaniu statusu uchodźcy. Teraz stara się o dowód osobisty i paszport. – Kiedy już się to uda, musimy znaleźć pracę. Chciałabym też znaleźć klub, w którym mogłabym kontynuować treningi sportów walki – mówi Fatima, która deklaruje, że chciałaby zamieszkać na stałe w Warszawie.

Po przyjeździe do Polski Fatima wybrała się już w Tatry, gdzie razem ze Zbyszkim weszła na Kozi Wierch. – Mój plan na następny rok to Mount Everest – dziewczyna deklaruje, że nie rezygnuje ze swojego celu.

A w ubiegłym tygodniu trafiła na listę „BBC 100 Women 2021”. Brytyjski nadawca umieścił na niej 100 kobiet z całego świata, które uznał za najbardziej wpływowe i inspirujące. Oprócz młodej Afganki na liście znalazły się m.in. Malala Yousafzai, najmłodsza laureatka Pokojowej Nagrody Nobla, czy Fiamme Naomi Mata'afa, pierwsza kobieta-premier w Samoa.

– To znaczy, że możesz robić to co chcesz, pracować ciężko, a w efekcie zdobędziesz szczyty – cieszy się Fatima.

Następny cel Fatimy może być jednak jeszcze trudniejszy niż Mount Everest. – Chciałabym sprowadzić do Polski rodzinę swoją oraz Zbyszka. Szukamy organizacji pozarządowych oraz ludzi i wszelkich sposobów, które by nam w tym pomogły – kończy Fatima.

Co z budową hali?

ŚWIDNIK Plan miasta jest taki: na początku 2022 r. ogłosić przetarg na projekt i budowę hali sportowej przy ul. Roweckiego-Grota, a budowę rozpocząć w 2023 r. Urząd Miasta przewiduje, że będzie potrzebować na ten cel ok. 60 mln zł, bez dofinansowania inwestycja nie dojdzie do skutku

Dlatego też będziemy starać się o dofinansowanie zarówno unijne jak też ze środków rządowych – zapowiada Marcin Dmowski, zastępca burmistrza ds. inwestycji i rozwoju.

Urzednicy mają już dokumentację niezbędną do ogłoszenia przetargu

na opracowanie projektu i budowę hali sportowej. Obiekt ma powstać przy ul. Roweckiego-Grota, w sąsiedztwie bloków wybudowanych w ramach programu Mieszkanie Plus została przewidziana na ok. 2 tysiące miejsc na widowni.

Hala ma być przeznac-

zona przede wszystkim dla siatkarzy, by mieli gdzie rozgrywać mecze i trenować. Będzie też miejsca do uprawiania boksu i sztuk walki.

– Obiekt będzie spełniał wszelkie wymagania, by mogły być tutaj rozgrywane mecze ligowe – dodaje Marcin Dmowski.

Zaplanowany budynek ma mieć charakter nie tylko sportowy. Władze miasta chcą aby można było organizować w hali również spotkania, konferencje i koncerty. W obiekcie przewidziano również część na restaurację.

– Rezygnowaliśmy z pomysłu, aby część budynku

przeznaczyć na cele handlowo-usługowe, ponieważ nie moglibyśmy ubiegać się wtedy o dofinansowanie tej inwestycji – wyjaśnia zastępca burmistrza, który dodaje, że w zaplanowanym obiekcie mają być wykorzystane odnawialne źródła energii.

– Chcielibyśmy rozpocząć

budowę w 2023 r., ale wszystko będzie zależało od tego czy uda nam się zdobyć dofinansowanie – zaznacza Marcin Dmowski.

W budynku zostało zaplanowane też miejsca na siłownię i pełne zaplecze dla sportowców, łącznie z odnową biologiczną.

(AA)

Bogate znaleziska archeologów na Roztoczu

Około 40 tys. fragmentów naczyń glinianych, kilkanaście zabytków metalowych z VIII-X w. oraz setki kości ludzkich i zwierzęcych odkryli archeolodzy w słowiańskich kurhanach w Lipsku-Polesiu pod Zamościem.

Do znalezisk doszło w czasie wykopalisk prowadzonych ponad 60 lat temu, ale archeolodzy nie mieli dotąd czasu lub możliwości na ich analizy i badania specjalistyczne. Ostatnio wrócili do tego zadania i odwiedzili przepastne magazyny, w których przechowywane są pozyskane wcześniej zabytki.

– Jednym z problemów archeologii jest zaleganie w magazynach ogromnej liczby zabytków z badań dawnych. Dotyczy to również ważnych prac badawczych prowadzonych w latach 50. i 60. w ramach tzw. badań milenijnych – powiedział dr Łukasz Miechowicz z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Jest on jednym z badaczy zaangażowanych w analizę zabytków Lipsku-Polesia. W projekcie biorą też udział naukowcy z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Muzeum Ziemi PAN. Kierownikiem projektu jest antropolog dr Łukasz Maurycy Stanaszek.

Przekopali cmentarzysko

Badania milenijne prowadzone były od końca lat 40. do lat 60. XX wieku w całej Polsce na szeroką skalę. Ich celem było rozpoznanie głównych centrów władzy państwowej. Archeolodzy uzyskali wtedy wiele danych na temat dziejów państwa polskiego w początkowych fazach jego istnienia. Wówczas też przekopano 38 z 76 wczesnośredniowiecznych kurhanów w Lipsku-Polesiu koło Zamościa.

– Tym samym miejsce to stało się jednym z najlepiej przebadanych cmentarzysk słowiańskich okresu plemiennego, bo funkcjonującego w VIII-X w., w Polsce – zaznacza dr Miechowicz.

W ostatnich latach naukowcy powrócili do magazynów, w których składowanych jest ok. 40 tys. fragmentów naczyń glinianych, kilkanaście zabytków metalowych i setki kości, zarówno ludzkich i zwierzęcych. Archeolodzy



Badania wykopaliskowe prowadzone w latach 50-tych przez M. Drewko z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie miały charakter ratowniczy. Prace orne doprowadziły do znacznego przemieszania materiału zabytkowego – pradziejowego i wczesnośredniowiecznego

przyjrzeni się też dokumentacji archeologicznej sprzed kilku dekad: rysunkom i opisom wykonanym przez samych odkrywców. Zostały opracowane na nowo za pomocą programów graficznych.

Jak relacjonuje dr Miechowicz, dzięki ponownej analizie archiwalnej dokumentacji, udało się wyróżnić kilka typów słowiańskich ciałopalnych pochówków. Pod kurhanami były na przykład groby z konstrukcjami drewnianymi w postaci skrzyń.

– W przypadku dwóch kurhanów ustaliliśmy, że ich konstrukcja nawiązywała do budowy wczesnośredniowiecznych domostw. Odwzorowano nawet paleniska wyłożone brukiem kamiennym, który wyznaczał ich zasięg – podkreślił archeolog.

Naukowiec zwrócił też uwagę na kurhan z VIII w. oznaczony numerem 35. Była to jedna z większych konstrukcji znanych z tego okresu. Na szczycie odkryto konstrukcję w formie nawiązującej do półziemianki z kamiennym brukiem – paleniskiem wewnątrz. Wśród przepalonych kości znaleziono ostrogę, grot strzały oraz paciorek szklany podobny do znanych ze Skandynawii i dalekiej Rusi.

Naukowcy przebadali też odkryte w grobach szczątki kostne.



Urna naczynie gliniane odkryte w nasypie kurhanu 35 z VIII wieku

FOT. ŁUKASZ MIECHOWICZ

– Okazało się, że tylko część z nich należała do ludzi, reszta to kości zwierzęce. W kilku przypadkach na tej słowiańskiej nekropolii razem ze zmarłymi palono także konie lub części tych zwierząt. Były to niezwykle rzadkie i elitarne dary grobowe na Słowiańszczyźnie okresu plemiennego – podkreślił archeolog.

Uzdrowiająca woda

Jak zaznaczył dr Miechowicz, cmentarzysko kurhanowe nie istniało w odosobnieniu. Chowano na nim zapewne mieszkańców zlokalizowanego kilkaset metrów

dalej potężnego grodu i związanego z nim osad.

– Do dziś gród nie został przebadany przez archeologów. Co ciekawe, wybija spod niego źródło św. Romana. Część lokalnej ludności nadal wierzy, że woda ma właściwości uzdrawiające. Być może jest to echo dawnych wierzeń – uważa naukowiec.

Nieopodal Lipska-Polesia w tym samym okresie funkcjonowała druga osada w Guciowie koło Zwierzynca. W X w. z nieznanych przyczyn cmentarzysko, gród i towarzyszące im osady w Lipsku-Polesiu przestały istnieć. Jednak niedługo

później w regionie rozkwitły kompleksy osadnicze (w Czerminie czy Sasiadce), wchodzące w skład tzw. Grodów Czerwieńskich.

Dr Miechowicz zaznaczył, że ostatnimi czasy archeolodzy często sięgają po zabytki przechowywane w magazynach i po dokumentację archiwalną. Takie działania określa się mianem archeologii magazynowej.

– Jeżeli chodzi o wiedzę o przeszłości, materiały te kryją ogromny potencjał. Są niejako odkrywane na nowo; część z nich dopiero teraz jest odpowiednio konserwowana. Na nowo opracowywana jest dokumentacja z tych badań – często najważniejszych stanowisk archeologicznych dla badań okresu plemiennego i początków państwa polskiego – podsumował.

Efektom projektu będzie monografia, która ukaże się jeszcze w tym miesiącu. Będzie można ją też pobrać w postaci cyfrowej na stronie Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie oraz Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Jej redaktorami są dr Wojciech Brzeziński oraz dr Wojciech Borkowski. Tymczasem wyniki projektu można śledzić na profilu w mediach społecznościowych: www.facebook.com/kurhanyLipskaPolesia.

PAP – NAUKA W POLSCE, SZYMON ZDZIEBŁOWSKI

Hitler i naziści w internetowych dyskusjach

Czy każda internetowa dyskusja prowadzi w pewnym momencie do wyzywania się od nazistów lub porównań opoenta do Hitlera? Naukowcy przeprowadzili badania nad tym zagadnieniem.

Amerykański prawnik i pisarz Mike Godwin sformułował w roku 1994 humorystyczne spostrzeżenie dotyczące grup dyskusyjnych. Mówi ono, że „w miarę jak dyskusje w internecie robią się coraz dłuższe, prawdopodobieństwo, że ktoś zostanie porównany do Hitlera, albo jakiejś innej analogii do nazizmu, rośnie”.

Choć badanie może wydawać się żartobliwe, może mieć ważne konsekwencje w socjolingwistyce i naukach

o komunikacji. Widzimy specyficzną, lokalną kulturę poszczególnych wątków: w tych najpopularniejszych dyskutujące osoby wytworzą własne normy behawioralne, słowniki i leksykony, które stają się coraz węższe i rzadko przyjmują nowe słowa. Inaczej mówiąc, faktycznie można mówić o „bańkach internetowych”, przynajmniej w zakresie słownictwa.

Prawo Godwina zyskało powszechną popularność, ponieważ w kulturze zachodniej Hitler i naziści są często uważani za ostateczny punkt odniesienia dla zła, a kultura internetowa jest często postrzegana jako toksyczna, dzieląca i napędzana konfliktami.

Jednak choć Prawo Godwina jest często traktowane jako aksjomat, nie zostało opracowane na podstawie obserwacji, ani też nie zostało zweryfikowane za pomocą szeroko zakrojonych i systematycznych badań.

Zespół naukowców pod kierunkiem prof. dr hab. Dariusza Jemielniaka z Akademii Leona Koźmińskiego wykorzystał możliwości, jakie daje internet, do zbadań trafności „prawa Godwina” w praktyce. Przebadali blisko 199 milionów konwersacji na Reddite (uważanym za największą platformę poświęconą dyskusjom) i pokazał, że w dającej się analizować rzeczywistości prawo Godwina (analogii do Hitlera) nie działa. Autorzy badań zauważyli

bowiem, że prawdopodobieństwo zauważenia terminów „nazista” lub „Hitler” faktycznie spada znacznie wraz z długością rozmowy.

Ponadto powszechnie uważano dotychczas, że do „argumentum ad Hitlerum” ucieka się zazwyczaj osoba, która przegrywa w dyskusji, a zatem porównania z nazistami są sygnałem końca rozmowy. Chociaż przy dużym zbiorze danych trudno określić, czy dyskusja na dany temat zakończyła się, czy nie – autorzy zaobserwowali wyraźny wzrost długości rozmowy, gdy pojawiają się słowa „Hitler” lub „nazista”.

Biorąc pod uwagę, że obie te obserwacje kwestionują powszechnie akceptowane i

intuicyjne truizmy, temu samemu zestawowi testów zostały poddane również inne słowa (na przykład „f.ck”, „sh.t”, „Republican”, „Democrat”, „Obama”, „Trump”, „Hillary”, „Clinton”), których wpływ na rozmowę okazał się słabszy. Uzyskane wyniki sugerują, że nie jest nieuniknione, że dyskusje ostatecznie prowadzą do redukcji ad Hitlerum i że takie porównania nie są „zabójcami rozmów”.

Ponadto wyniki sugerują, że możemy nie doceniać tego, jak bardzo dyskusje mogą mieć ograniczone słownictwo, gdy się przeciągają i koncentrują na określonym zagadnieniu, a nie dygresjach. Wszystkie te obserwacje prowokują pytania

do dalszych badań – zaznaczają autorzy.

Przy okazji dostrzegli częste współwystępowanie słów „f.ck”, „sh.t” i „Trump”.

Pod postem prof. Jemielniaka na Facebooku odezwał się sam Mike Godwin, zarzucając naukowcom niewłaściwą metodykę badań. Po krótkiej acz burzliwej dyskusji Jemielniak napisał, że idzie słuchać Wagnera, a Godwin prawdopodobnie go zablokował.

Prof. Dariusz Jemielniak dostał grant na swoje badania z Narodowego Centrum Nauki. Wcześniej badał między innymi, czy modlitwa wstawiennicza (o czyjeś zdrowie) może mieć wpływ na wydłużenie życia. (PAP) NAUKA W POLSCE PAP, PAWEŁ WERNICKI

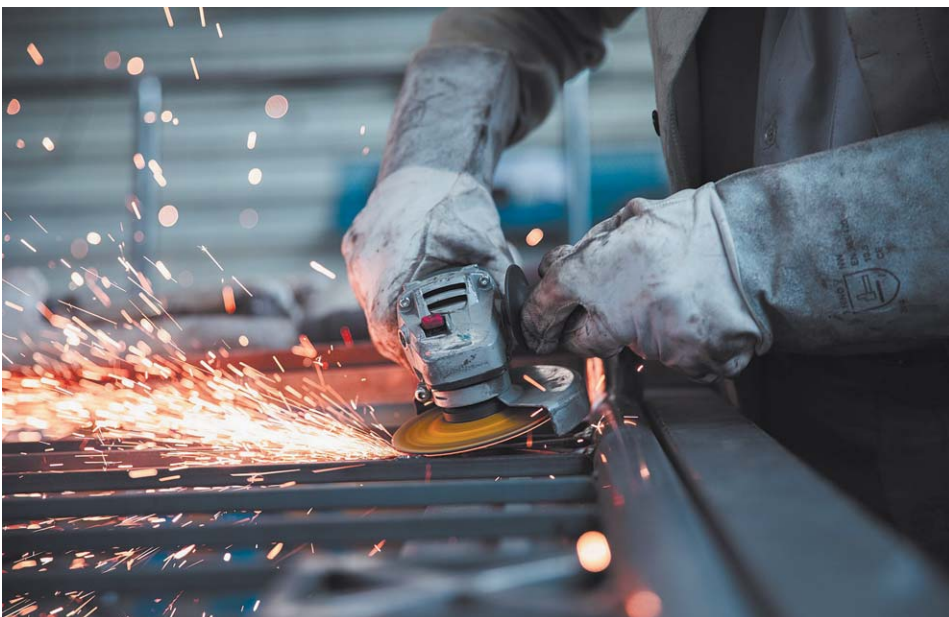
Będzie łatwiej zatrudnić obcokrajowców

Już od 2022 roku mogą wejść w życie przepisy, które ułatwią udzielanie cudzoziemcom zezwoleń na pobyt czasowy i pracę.

Nowelizacja przepisów dotyczących pobytu i pracy cudzoziemców została już uchwalona w Sejmie, czeka na czytanie w Senacie. Wszystko wskazuje na to, że nowe przepisy zaczną obowiązywać od stycznia 2022 roku.

– Ustawa o zatrudnianiu cudzoziemców wprowadza zmiany zasadnicze w dwóch obszarach, pierwszy dotyczy przyznawania pozwoleń na pracę i pobyt czasowy w Polsce przez urzędy wojewódzkie. Druga dotyczy wydłużenia okresu przyznania legalnego pozwolenia na pracę na podstawie oświadczenia o powierzeniu pracy przez pracodawcę – wskazuje Wojciech Ratajczyk, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska.

Zgodnie z założeniami ustawy prostsza stanie się procedura ściągania cudzoziemców do pracy w Polsce na tzw. oświadczenie i wydawanie zezwoleń na pracę. Obywatele sześciu państw – Armenii, Białorusi, Gruzji, Mołdawii, Rosji i Ukrainy – będą mogli świadczyć pracę



na podstawie oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy przez okres do 24 miesięcy (zamiast obecnych sześciu miesięcy). Po tym czasie nie będzie trzeba wnioskować o wydanie zezwolenia, wystarczą kolejne oświadczenia.

Dodatkowo, jeżeli cudzoziemiec posiada już zezwolenie na pobyt czasowy i pracę, będzie mógł złożyć wniosek

o zmianę posiadanego zezwolenia, wskazując nowego pracodawcę lub zleceniodawcę. Dotychczas trzeba było składać nowy wniosek o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy, co znacznie wydłużało cały proces.

Zdaniem Ratajczyka nowelizacja to krok w dobrym kierunku, jednak powinno się rozszerzyć listę państw, z których można ściągać

pracowników na podstawie oświadczeń lub określić zawody, przy których będzie można skorzystać z uproszczonej procedury. To poprawiłoby sytuację polskich przedsiębiorstw, które borykają się z deficytem kadrowym.

– Jesteśmy przekonani, że warunkiem koniecznym dalszego rozwoju polskiej gospodarki jest rozszerzenie

państw, które będą miały przyspieszoną ścieżkę do legalnej pracy w Polsce, o kraje Dalekiego Wschodu – przekonuje prezes. – To przede wszystkim Filipiny, Wietnam, również Indie czy Bangladesz.

Dobijamy do miliona

Z danych ZUS wynika, że liczba cudzoziemców, którzy legalnie mieszkają i pracują w Polsce, systematycznie rośnie. Na koniec września 2021 roku zarejestrowanych w ZUS było blisko 850 tys. obcokrajowców, co oznacza wzrost o 22,8 proc. r/r oraz wzrost o 16,7 proc. w stosunku do końca 2020 roku. Największą grupę stanowią obywatele Ukrainy (niemal 73 proc.). To właśnie cudzoziemcy mogą być ratunkiem dla polskiego rynku pracy. W ciągu 20 lat liczba osób w wieku produkcyjnym spadła w naszym kraju o 1,5 mln. GUS podaje, że na koniec pierwszego kwartału 2021 roku liczba wolnych wakatów w Polsce wynosiła 110,2 tys., czyli o ponad 30 proc. więcej niż pod koniec 2020 roku.

– Ustawa o zatrudnianiu cudzoziemców niewątpliwie poprawi sytuację, jeśli chodzi o zatrudnianie pracowników z Ukrainy. Natomiast niestety nie zwiększy ona podaży. Polska konkuruje z ościennymi krajami takimi jak Czechy, Niemcy na rynku pracy europejskim, wiemy, że te kraje oferują lepsze zarobki niż polski rynek pracy, i wiemy również, że na Ukrainie to źródło potencjalnych pracowników zaczyna się kurczyć. Dlatego konieczne jest według nas otwarcie się na inne kraje niż tylko te ościennie – zaznacza Wojciech Ratajczyk.

Ekspert zauważa, że problemem przy zatrudnianiu obcokrajowców jest również sam proces wizowy. Liczba chętnych do wyjazdu do Polski z Indii czy Filipin jest tak duża, że polskie ambasady nie nadążają z oceną podań. Rozwiązaniem mogłyby być tzw. centra wizowe podobne do tych działających na Ukrainie, które weryfikują dokumenty kandydatów do pracy w Polsce.

Kupujemy żywe choinki

Eksperti Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu radzą, aby na święta wybrać żywą choinkę ze specjalnej plantacji, zamiast sztucznego drzewka. – Produkcja sztucznej choinki jest bowiem szkodliwa dla środowiska, a recykling w zasadzie niemożliwy – zwracają uwagę.

Wybór choinki zależy od osobistych upodobań, jednak eksperci podkreślają, że kupno żywego drzewka ze specjalnych plantacji jest znacznie życzliwsze dla naszej planety. Zwracają uwagę, że sztuczne drzewka wykonane są z PCV i metalu, a ich rozkład może potrwać kilkadziesiąt lat. Dodatkowo w czasie ich produkcji zanieczyszczane jest powietrze i woda.

– Absolutnie nie musimy mieć wątpliwości co do kupna żywej choinki. Zdecydowana większość pochodzi bowiem ze specjalnych leśnych plantacji. Dodatkowo taką choinkę możemy po świętach posadzić w ogrodzie i cieszyć się nią długi czas – przekonuje dr Włodzimierz Kita z UPWr, który sam kupuje na święta świerk.

Naukowiec radzi też, na co zwracać uwagę przy wyborze choinki, by

nie okazało się, że drzewko straci wszystkie igły zaraz po Wigilii.

– Przede wszystkim to ma być żywa zieleń, drzewko trzeba zdyskwalifikować, jeśli gdziekolwiek pojawiły się miejscowe żółknięcia. Można też po gałązce delikatnie przejechać ręką „pod włos” – ze świeżo ściętej choinki przy takim zabiegu nie powinny spadać igły, co najwyżej dwie, trzy” – wskazuje.

Jak dodaje, choinka w doniczce powinna mieć dodatkowo „zastanę” ziemię, porośniętą innymi drobnymi roślinami np. mchem. Jest to oznaka, że drzewko ma nieuszkodzone korzenie, bo było dobrze szkółkowane i z odpowiednim wyprzedzeniem umieszczone w doniczce.

– Szkółkowanie, czyli wielokrotne przesadzanie, to zabieg, który powoduje, że korzenie są zagęszczone, zwarte, a takie drzewo łatwo znosi kolejne przesadzanie. Jeśli jednak nie było prawidłowo szkółkowane lub korzenie nadmiernie przycięto przygotowując choinkę na sprzedaż, ma ona niewielkie szanse na przeżycie w nowym miejscu – tłumaczy dr Kita.

(PAP)

Ksiądz po kolędzie powinien mieć paszport covidowy

Wierni przyjmujący księdza po kolędzie mają prawo upewnić się, czy ich duszpasterz jest zaszczepiony; dlatego powinien on mieć przy sobie paszport covidowy – wynika ze wskazań biskupa elbląskiego Jacka Jezierskiego przed nadchodzącą kolędą.

Wskazania biskupa w związku z kolędą 2021/2022 zamieszczono na stronie internetowej diecezji elbląskiej. Hierarcha przypomniał w nich, że trwa czwarta fala epidemii. – W życiu społeczeństwa wiąże się to z różnymi prawnymi ograniczeniami – zaznaczył.

Bp Jezierski przypomniał również, że księża odbywają spotkania kolędowe na wyrażone uprzednie zaproszenie, a parafianie mają naturalne prawo zrezygnować z kolędy, jeśli czują się zagrożeni zarażeniem.

Wskazał on, że odwiedzający parafian ksiądz powinien zachować obowiązujące przepisy sanitarne (dystans, maseczka, dezynfekcja rąk), a wizyta powinna trwać maksymalnie 15 minut.

– Przyjmujący księdza mają prawo upewnić się, czy ich duszpasterz jest zaszczepiony. Dlatego ksiądz powinien mieć ze sobą paszport covidowy. Wierni mogą odmówić

wizyty kolędowej w przypadku niezaszczepienia księdza – napisał bp Jezierski.

Według wskazań biskupa elbląskiego w kolędzie nie powinny uczestniczyć wraz z księdzem inne osoby, aby nie zwiększać możliwości rozprzestrzeniania wirusa.

Hierarcha przekazał również, że dla tych, którzy nie decydują się na przyjęcie kolędy w domu, można odprawić mszę św. w kościele, ze specjalnym błogosławieństwem rodzin. – Nieprzyjęcie wizyty kolędowej w czasie pandemii nie może być rozumiane jako zrywanie więzi z parafią oraz jej duszpasterzami – zastrzegł bp Jezierski.

Wizyta duszpasterska – nazywana popularnie kolędą – to tradycyjne odwiedziny księdza proboszcza lub osoby go reprezentującej w domach parafian. Choć prawo kanoniczne nie określa konkretnego czasu w ciągu roku, w którym powinna odbyć się taka wizyta, zazwyczaj składa się ją po świętach Bożego Narodzenia.

Podczas wizyty ksiądz modli się z parafianami, udziela im błogosławieństwa na cały rok i święci dom. Wizyta jest także okazją do rozmowy i bliższego poznania się księdza z wiernymi.

PAP, MARCIN BOGUSZEWSKI

Będą naloty na autobusy i pociągi

Zwiększone kontrole w transporcie publicznym, by lepiej egzekwować nakaz zasłaniania nosa i ust, zapowiedział w środę rzecznik rządu Piotr Müller. Zwiększymy również kontrole dotyczące przestrzegania narzuconych limitów osób – dodał. O obostrzeniach wprowadzanych w związku z pandemią rzecznik rządu mówił w środę w Radiu Zet. Polityk podkreślał, że sam ostatnio był świadkiem tego, jak policjanci w galerii handlowej zwracali uwagę, a także wystawiali mandaty osobom, które przebywały tam bez maseczki. Pytany, czy będą „naloty policji” w

tramwajach, autobusach czy pociągach, rzecznik rządu odparł: – I policji, i innych służb, które mają uprawnienia do wystawiania mandatów. Te kontrole będą zwiększone. – Od dzisiaj będą także bardzo mocno zwiększone kontrole ze strony inspekcji sanitarnej, jeżeli chodzi o podmioty, które mają limity osób w swoich usługach, które świadczą na co dzień – zaznaczył. Pytany, dlaczego rząd wycofał się z obostrzeń dotyczących limitów w transporcie publicznym, Müller wskazał na argumenty, które mówiły m.in. o tym, że w okresie

przedświątecznym środki transportu są rezerwowane z dużym wyprzedzeniem. – I o wiele lepszym wariantem w takiej sytuacji jest twarde egzekwowanie przepisów dotyczących maseczek – dodał. – Przestrzegamy zasady dotyczącej maseczek w komunikacji publicznej, zaszczepimy się – to jest najlepszy sposób na to, żeby ograniczyć rozprzestrzenianie choroby – powiedział rzecznik rządu. Od 15 grudnia, na mocy nowego rozporządzenia covidowego, z 50 proc. do 30 proc. zmniejszają się dozwolone limity m.in. w restauracjach, hotelach, barach,

kinach czy teatrach. Jeśli przedsiębiorca zdecyduje się na weryfikację certyfikatów covidowych, zaszczepieni nie będą wliczać się do limitu. Ponadto od środy obowiązuje zakaz prowadzenia przez przedsiębiorców działalności polegającej m.in. na prowadzeniu dyskotek i klubów nocnych lub działalności, która polega na udostępnieniu miejsca do tańczenia organizowanego w pomieszczeniach lub w innych miejscach o zamkniętej przestrzeni, z wyłączeniem sportowych klubów tanecznych. (PAP)



INFORMACJA

WÓJT GMINY NIEDRZWICA DUŻA

INFORMUJE

ze dnia 16.12.2021 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Niedrzwica Duża przy ul. Lubelskiej 30 w miejscowości Niedrzwica Duża, wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego.

Wykaz ten wywieszono na okres 21 dni od dnia wywieszenia.
[podstawa prawna art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 poz. 1899 ze zm.)]

in591

PREZYDENT MIASTA CHEŁM

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Chełm przy ul. Lubelskiej 65 oraz na stronie internetowej <http://umchelm.bip.lubelskie.pl/index.php?id=55> został podany do publicznej wiadomości (na okres 21 dni począwszy od 15.12.2021 r.) wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego obejmujący nieruchomość stanowiącą własność Miasta Chełm, położona przy ul. Szpakowej.

W terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu, osoby zainteresowane, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.) mogą składać wnioski w sprawie nabycia nieruchomości.

in588

Informacja o zamieszczeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę

WÓJT GMINY ADAMÓW

informuje o sporządzeniu i podaniu do publicznej wiadomości z 16 grudnia 2021 r. wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, obejmującego:

- nieruchomość położoną w miejscowości Gułów, gm. Adamów, pow. łukowskiego, woj. lubelskie, oznaczoną geodezyjnie jako działki nr 206/3 o pow. 0,50 ha i nr 206/4 o pow. 1,36 ha, obręb 0017, Gułów-RSP, KW nr LU1U/00037389/7 – roczny czynsz dzierżawny: 1488,00 zł (z zastrzeżeniem, że za pierwszy rok dzierżawny czynsz wyniesie 1116,00 zł);
- nieruchomość położoną w miejscowości Adamów, gm. Adamów, pow. łukowskiego, woj. lubelskie, oznaczoną geodezyjnie jako działki nr 676/2 o pow. 0,31 ha, obręb 0001, Adamów, KW nr LU1U/00037390/7 – roczny czynsz dzierżawny w wysokości 248,00 zł.

Wykaz wywieszono na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Gminy Adamów (adres: ul. Kleeberga 5, 21-412 Adamów), a także zamieszczono na stronach internetowych urzędu.

in589

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3, 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1363 ze zm.), oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r., poz. 735 ze zm.),

ZAWIADAMIAM

że na wniosek złożony przez:

Prezydenta Miasta Lublin reprezentowanego przez Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie

zatwierdzono projekt budowlany i wydano decyzję nr 1388/21 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

budowa i przebudowa planowanej drogi gminnej – ul. Kruszykowej w Lublinie wraz z przebudową dróg gminnych: ul. Owocowej, Barwinkowej, Poziomkowej z budową sieci kanalizacji deszczowej, budową i przebudową oświetlenia drogowego, budową kanału technologicznego oraz z budową i przebudową: sieci elektroenergetycznej, sieci wodociągowej, sieci gazowej i sieci kanalizacji sanitarnej, na działkach:

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod budowę i przebudowę projektowanej drogi gminnej – ul. Kruszykowej	
Miasto Lublin, obręb 0023 - Ponikwoda	
ark. 2	73, 86, 8/8, 99, 7/14, 14/6
ark. 3	32/12

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę innych dróg publicznych	
Miasto Lublin, obręb 0023 - Ponikwoda	
ark. 2	44, 7/11, 7/10, 14/11
ark. 3	32/12, 32/11, 32/10

pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
Miasto Lublin, obręb 0023 - Ponikwoda	
ark. 2	54, 44

pod budowę i przebudowę zjazdów	
Miasto Lublin, obręb 0023 - Ponikwoda	
ark. 2	72, 71, 76, 85, 108/1, 108/2, 98, 7/16, 14/4

Z treścią decyzji Nr 1388/21 z dnia 10 grudnia 2021 r., zapoznać się można w Wydziale Architektury Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-40), w godzinach pracy Urzędu. W sprawach, w których niezbędne jest stawiennictwo osobiste oraz w przypadku zamiaru zapoznania się z aktami sprawy osobiście, ze względów organizacyjnych i w trosce o Państwa bezpieczeństwo należy wcześniej umówić wizytę telefonicznie.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, na stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Stronom postępowania przysługuje prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Lublin, w terminie: dla wnioskodawcy 14 dni od dnia otrzymania decyzji, dla pozostałych stron 14 dni od dokonania zawiadomienia o jej wydaniu.

in580

KURTKI I PŁASZCZE

CENTRUM GARNITUROWE

tel. 731-12-11-11

MELGIEWSKA 11

TJ2443

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

masz firmę?

Zamów ogłoszenie drobne

W Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

bio010

ROK ZAŁOŻENIA 1956

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA

www.kalla.lublin.pl

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA DYREKTORA ODDZIAŁU REGIONALNEGO AMW W LUBLINIE

o pierwszym ustnym przetargu nieograniczonego na najem

lokalu użytkowego nr 1U o pow. 5,63m² położonego na parterze budynku mieszkalnego wielorodzinnego przy Al. Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego 3A, zlokalizowanym na działce o nr ewidencyjnym 59/38 o łącznej pow. 0,2441 ha, dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta o numerze LU1C/00060932/2;

Lokal z przeznaczeniem na nieuciążliwą działalność handlowo – usługową.

Wywóławczy miesięczny czynsz netto do przetargu: 790,00 zł; wadium 2370,00 zł. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie wskazanej powyżej, przelewem na konto OReg. AMW Lublin, nr rachunku: 97 1130 1206 0028 9153 9320 0008, z zaznaczeniem: „Przetarg na najem lokalu Nr 1U w Chełmie przy Al. Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego 3A” w terminie do dnia 23.12.2021r.

Za datę wpłaty przyjmuję się dzień uznania rachunku bankowego AMW OReg. w Lublinie.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1 w dniu 29 grudnia 2021r. w sali przetargowej AMW o godzinie 10:00.

Ogłoszenie zostało wywieszone na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz pełna jego treść dostępna jest na stronie: www.amw.com.pl

Dodatkowe informacje oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie OReg. AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1, a także pod nr telefonu: 82 474 61 78, e-mail: m.plich@amw.com.pl; lublin@amw.com.pl

Oddział Regionalny w Lublinie
20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1,
tel.: (+48 81) 81 474 61 00 • fax: (+48 81) 81 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

in 587

HANDEL

RZEŻNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM podbitkę. szalówkę, boazerię (sosna szwedzka) wymiary 420cm długości szerokości 9,5 cm oraz grubości 2 cm w cenie 64 zł m.kw. deskę podłogową. Deska podłogowa (stropo-podłoga) sosnowa grubość 29 mm cena 75 zł 08-455 Trojanów Korytnica101a telefon 607607700

159721L01.A

LISTWA

przypodłogowa cokół dębowy 90mm x 20 mm zaokrąglony u góry ,gładki cena za m.b 25 zł, Listwa przypodłogowa dębowa 20x45 cena 6,10zł m.b. 08-455 Trojanów Korytnica101a tel 607607700

159721L01.B

PRACA

ZAMOJSKI Szpital Niepubliczny Spółka z o.o. ul. Peowiaków 1 , Zamość zatrudni lekarzy na dyżury w Poradni Nocnej i Świątecznej Opiece Lekarskiej (umowa cywilnoprawna, umowa zlecenia). Telefon 84 677 5021.

193021L01.A

RÓŻNE

GROBOWIEC 3-os.; Unicka - Lublin; obok kaplicy; przy alei głównej; telefon (po godz. 18'stej): 81 888 67 10

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

WYWÓZ

złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odniezanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

170721L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

181221L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

18720L01.A

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

- Agnieszka Brania**
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012
- Patrycja Dubicka**
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019
- Sylwia Karłowicz**
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404
- Biuro Ogłoszeń**
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bio034

Azoty stracą snajpera

PGNiG SUPERLIGA Andrij Akimenko ma przed sobą ostatnie miesiące w koszulce Azotów. Po zakończeniu sezonu bramkostrzelny skrzydłowy z Ukrainy zamieni Puławę na Bukareszt i będzie zawodnikiem tamtejszego Dinama. Rosząd w kadrze brązowych medalistów kraju może być zdecydowanie więcej

Akimenko jest jednym z dużej grupy piłkarzy, którym w tym sezonie kończą się kontrakty. 27-letni prawoskrzydłowy, reprezentant Ukrainy, występuje w Azotach trzeci sezon. Poprzednio grał w ZTR Zaporozże. W Puławach pojawił się zimą 2019 roku, zagrał w siedmiu spotkaniach zdobywając 35 bramek. Już wówczas przejawiał ogromny talent. W sezonie 2019/2020 wystąpił w 25 meczach PGNiG Superligi i jednym Pucharu Polski, w sumie rzucił 159 goli. Był najsukuteźniejszym graczem puławskiego zespołu.

W obecnym wystąpił we wszystkich dotychczasowych 13 meczach Azotów, w których zaliczył już 78 trafień. To obecnie drugi wynik w klasyfikacji strzelców PGNiG Superligi. Lepszy od popularnego „Akima” jest tylko reprezentant Polski Arkadiusz Moryto. Grający w Łomży Vive Kielce, podobnie jak Akimenko, prawoskrzydłowy w 13 spotkaniach aż 90 razy trafiał do siatki rywali.

Dlaczego Ukrainiec opuszcza Azoty? Klub i zawodnik nie doszli do porozumienia w sprawie przedłużenia kontraktu i obowiązująca obecnie umowa nie zostanie przedłużona. Piłkarz zamierza spróbować swoich sił poza granicami Polski, w Dinamie Bukareszt. – Przedstawiliśmy zawodnikowi propozycję nowego kontraktu, na



Andrij Akimenko zamieni wkrótce Puławę na Bukareszt

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

różne przedziały czasowe. Skrzydłowy je odrzucił. Jedynym argumentem zawodnika była możliwość gry w Lidze Mistrzów. Ubolewamy nad tym, że stracimy tak bramkostrzelnego gracza – mówi

Jerzy Witaszek, prezes Azotów Puław.

Niebawem może się okazać, że odejście Akimenki to nie będzie jedyny ubytek w kadrze drużyny prowadzonej przez trenera Roberta

Lisa. Wszystko zależy od pieniędzy. Klub złożył wniosek o przedłużenie współpracy o kolejne trzy lata do partnera klubu Grupy Azoty Puławy. – Czekamy na decyzję – mówi Witaszek. Werdykt partnera klubu,

który jest głównym sponsorem, będzie miał wpływ na prowadzenie rozmów z piłkarzami, którym po sezonie kończą się kontrakty.

W nowym sezonie może zatem zabraknąć doświadczonego Michała Jureckiego. Popularnym „Dzidziusem” interesują się zagraniczne kluby, podobnie jak obrotnym Łukaszem Rogulskim. Drużę obrotowego, bardzo obiecującego Dawida Dawydzika, chętnie w swoich szeregach widziałby wicemistrz Polski Orlen Wisła Płock. Z kolei rozgrywający Antoni Łangowski może powrócić do Gwardii Opole, z której zawitał do Puław. Oprócz Jureckiego i Łangowskiego z puławskim klubem, jeśli nie dojdą do porozumienia w sprawie przedłużenia kontraktów, mogą pożegnać się inni gracze na tej pozycji: Aliaksandr Bachko, Paweł Podsiadło, Rafał Przybylski i Bartosz Kowalczyk. Z końcem sezonu wygasa też umowa lewoskrzydłowego Wojciecha Gumińskiego.

Tym zawodnikom Azotów Puław z końcem sezonu kończą się kontrakty: Andrij Akimienko (prawe skrzydło), Rafał Przybylski (prawe rozegranie), Aleksandr Baczko, Bartosz Kowalczyk (obaj środek rozegrania), Michał Jurecki, Antoni Łangowski, Paweł Podsiadło (wszyscy lewe rozgranie), Wojciech Gumiński (lewe skrzydło), Łukasz Rogulski i Dawid Dawydzik (obaj koło). **(GROM)**

Dublet Leandro

PKO BP EKSTRAKLASA W zaległym meczu 17. kolejki PKO Ekstraklasy Radomiak Radom zremisował z Piastem Gliwice 2:2

Góście dwukrotnie obejowali prowadzenie za sprawą Michała Chrapka i Patryka Sokołowskiego, a gospodarze odpowiedzieli za sprawą dwóch bramek Leandro. W przypadku zwycięstwa Radomiak mógł awansować na podium w ligowej tabeli, ale po remisie pozostał na piątym miejscu. Piast zajmuje natomiast 12 miejsce. Po końcowym gwizdku gospodarze mieli sporo pretensji do sędziego. – W szatni jest grobowa cisza. Wszyscy jesteśmy sfrustrowani tym, co działo się na boisku. Niestety, te wszystkie faule, przewracania, wymuszenia, to nie miało wiele wspólnego z piłką nożną. Przeciwnik starał się wykorzystywać błędy sędziego, przez co straciliśmy dwie bramki – wyjaśniał Dariusz Banasik, trener ekipy beniaminka.

– Rzut karny na 3:2 dla nas to jest jakaś zagadka. Jeśli w tej sytuacji nie gwizdże się rzutu karnego, to ja już nie wiem, w jakiej sytuacji się gwizdże. Nie jestem w stanie tego zrozumieć. Wierzyłem w to, że sędzia Frankowski po meczu barażowym, w którym było wiele kontrowersji, będzie już normalnie sędziował. Przykro mi to mówić, ale dzisiaj sędziowanie było najgorsze – dodawał szkoleniowiec ekipy z Radomia. W śróde odbyły się dwa kolejne zaległe spotkania: Raków Częstochowa – Górnik Zabrze i Legia Warszawa – Zagłębie Lubin. Oba spotkania zakończyły się po zamknięciu wydania.

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA
Radomiak Radom – Piast Gliwice 2:2 (Leandro 40, 50

– Michał Chrapek 26, Patryk Sokołowski 42)

1. Lech	18	38	35-12
2. Pogoń	18	36	34-15
3. Lechia	18	33	33-22
4. Raków	17	32	30-20
5. Radomiak	18	32	25-16
6. Stal	18	27	25-25
7. Wisła P.	18	26	28-26
8. Górnik Z.	17	25	24-23
9. Śląsk	18	24	30-28
10. Jagiellonia	18	24	24-26
11. Cracovia	18	23	23-26
12. Piast	18	22	25-25
13. Zagłębie	17	20	19-30
14. Wisła K.	18	18	18-30
15. Warta	18	15	13-23
16. Górnik Ł.	18	15	17-35
17. Bruk-Bet	17	12	20-29
18. Legia	16	12	15-27

18-19 grudnia: Raków – Jagiellonia ● Lech – Górnik Z. ● Legia – Radomiak ● Pogoń – Warta ● Śląsk – Cracovia ● Wisła K. – Bruk-Bet ● Wisła P. – Lechia ● Górnik Ł. – Zagłębie.

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Dwa gole Lewego

Robert Lewandowski nie wpisał się na listę strzelców przy okazji weekendowego meczu z Mainz, ale powetował sobie te straty we wtorek. Tym razem dwa razy trafił do siatki przy okazji spotkania z VfB Stuttgart. Te gole oznaczają, że w obecnych rozgrywkach „Lewy” zbiera już 18 goli w lidze, a w całym 2021 roku aż 42. Dzięki temu wyrównał rekord Bundesligi. Licząc wszystkie rozgrywki, w 2021 roku ma na koncie aż 68 trafień. Lepszy od niego są jedynie: Leo Messi (91 w 2012 roku) i Cristiano Ronaldo (69 w 2013). Polak ma przed sobą jeszcze jeden mecz – z Wolfsburgiem.

Lotto (14.12)
25, 26, 27, 32, 44, 48.
Lotto Plus (14.12)
3, 6 15, 37, 44, 47.
Ekstra Pensja (14.12)
5, 7, 22, 26, 27, 4.
Wyniki lotto (14.12)
5, 6 20, 22, 33, 2.
Multi Multi (14.12)
godz. 21.50
4, 11, 15, 19, 22, 28, 32, 33, 34, 36, 42, 46, 47, 50, 51, 55, 57, 62, 68, 80. Plus 47.
Multi Multi (15.12)
godz. 14

3, 5, 13, 19, 21, 27, 31, 33, 35, 36, 37, 3941, 42, 47, 53, 61, 62, 71, 72. Plus 3.
Kaskada (14.12)
godz. 21.50
3, 4, 6, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 20, 24.
Kaskada (15.12)
godz. 14
5, 6, 8, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 19, 23.
Super Szansa (14.12)
godz. 21.50
2, 3, 4, 8, 5, 5, 4.
Super Szansa (15.12)
godz. 14
1, 9, 4, 1, 7, 2, 8.



PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO
Zgłoś swojego kandydata w kategorii

Najpopularniejszy Sportowiec 2021
Najpopularniejszy Sportowiec Junior 2021
(*do 18 roku życia)

Atrakcyjne nagrody czekają!

Aby dokonać zgłoszenia wystarczy wypełnić formularz dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 10.01.2022

dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

Zdolny puławianin

KOLARSTWO To była pracowita niedziela dla lubelskich kolarzy. Błysnął zwłaszcza Krzysztof Domin z KS Pogoń Mostostal Puławy

21 -latek w tym sezonie jest jedną z najjaśniejszych postaci młodego pokolenia w polskim kolarstwie przełajowym. Opinie o swoim wielkim talencie potwierdził w niedzielnym wyścigu Pucharu Polski we Władysławowie. Na trudnej trasie Domin okazał się najlepszy w kategorii orlików. Jego zwycięstwo było bardzo efektowne, bo nad kolejnym zawodnikiem, Jakubem Musiałikiem z KK Tarnovia Tarnowo Podgórne, miał ponad minutę przewagi. Domin był również blisko podium w kategorii elita, bo jego wynik dał mu czwarte miejsce. Do trzeciego na mecie, Krzysztofa Łukasika z JBG-2 Cryospace, stracił ledwie 12 sekund Wygrał bezkonkurencyjny Bartosz Mikler z MULKS Victoria Jarocin, a jego przewaga nad Dominem wyniosła blisko trzy minuty.

Emocjonująco było także w Lublinie, gdzie w niedzielę odbyły się Otwarte mistrzostwa województwa lubelskiego, czyli popularna Godzina w Piekło. Tym razem areną zmagania był Bike-Park przy ul. Janowskiej. Przypomnijmy, że w poprzednich latach lokalizacją tego najbardziej prestiżowego wyścigu był m.in. Zalew Zemborzycki czy Park Ludowy. Tegoroczna frekwencja na pewno nie powalała, ale i tak kibice mogli obejrzeć kilka pasjonujących wyścigów. Ten najbardziej interesujący miał miejsce w kategorii elity, gdzie do samego końca o triumf walczyli Mateusz Cywiński i Kacper Maciejuk z KS Pogoń Mostostal Puławy. Po pasjonującym finiszu wygrał ten pierwszy, na co dzień reprezentant Mayday Medisept Lublin. Podium uzupełnił Maciej Dąbrowski z UKS Sokół Superior Zator, ale on do najlepszych stracił ponad cztery minuty. U pań najlepsza była utytułowana Marta Turoboś z LKK LUKS Sławno.

W kategoriach młodzieżowych dominowali przedstawiciele klubów ze Sławna oraz Lublina. Ci pierwsi, Albert Klatka i Julia Zięba, wygrali w kategorii żak oraz orliczka. Mayday było najlepsze w juniorach młodszych i juniorach, gdzie zwyciężyli Mateusz Maszkowski i Mateusz Rozpędowski. (KK)

Tomasovia jeszcze się nie poddaje

PIŁKARSKA III LIGA Zaledwie jedno zwycięstwo, a w sumie dziewięć punktów. Pierwsza część sezonu 2021/2022 nie była dla Tomasovii zbyt udana. Niebiesko-biali na wiosnę spróbują jednak powalczyć o utrzymanie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drużyna Pawła Babiaraza do bezpiecznej strefy tabeli traci niby tylko siedem „oczek”. Poważnie zagrożony spadkiem z II ligi jest jednak Hutnik Kraków. A to oznacza, że z grupy czwartej szczebel rozgrywkowy niżej „poleci” dodatkowy zespół. Obecnie 14 jest Korona Rzeszów, która wyprzedza już beniaminka z Tomaszowa Lubelskiego o 12 punktów. Dlatego zadanie na wiosnę będzie bardzo trudne.

– Byliśmy chwaleni za grę praktycznie przez całą rundę. Można powiedzieć, że prezentowaliśmy się przyzwoicie i punktów mogło być więcej. Przy tej grze uważam, że powinniśmy mieć 17-18 „oczek”. Wówczas sytuacja byłaby zupełnie inna. A tak będzie bardzo ciężko o utrzymanie. Żeby zachować ligowy byt trzeba będzie tak naprawdę wywalczyć około 30 punktów, a to też może nie wystarczyć. Mogę jednak zapewnić, że się nie poddamy i nie powiemy sobie w klubie, że po prostu spadamy. Czy uda się w zimie wzmocnić, czy nie chcemy udowodnić, że stać nas na zdecydowanie więcej – zapowiada trener Babiara.

Szkoleniowiec przyznaje, że liczył na dużo lepsze wyniki. W końcu jego podopieczni przez czwartoligowe rozgrywki przeszli jak burza. W całym sezonie zanotowali zaledwie



Tomasovia na półmetku rozgrywek jest w bardzo trudnej sytuacji, bo ma na koncie zaledwie dziewięć punktów

FOT. TOMASZÓW.PL

jeden remis, a pozostałe 33 mecze wygrali. Niestety, okazało się, że oba szczeble rozgrywkowe dzieli przepaść.

– Na pewno zagraлиśmy poniżej oczekiwań. Były głosy, że skoro aż tak zdominowaliśmy czwartą ligę, to będziemy mieli pewny środek tabeli w trzeciej.

Niestety, zostaliśmy zwerficykowani. Ta runda nie wypaliła pod wieloma względami. Mamy za mało punktów, żeby zima była spokojna. Trzeba jednak przyznać, że głównym winowajcą tego stanu rzeczy były kontuzje. Nie graliśmy w składzie, który miałem do dyspozycji wiosną. Mo-

mentami brakowało nam nawet pięciu-siedmiu ważnych piłkarzy. Były jednak i dobre momenty, jak: wygrana w Sieniawie, remis z Wisłoką Dębica, a nieźle zawody rozegraliśmy przeciwko Sierce Tarnobrzeg. W miarę optymalnym składem radziliśmy sobie przyzwoicie – przyznaje

szkoleniowiec ekipy z Tomaszowa Lubelskiego.

Skoro wyniki były takie kiepskie, to aż prosi się o wzmocnienia w zimie. Niebiesko-biali starają się szukać nowych twarzy, ale przede wszystkim w IV lidze. – Rzeczywiście, skupiamy się na chłopakach z czwartej ligi, bo ciężko będzie sprowadzić kogoś z wyższej. Rozmawiamy, szukamy i zobaczymy, co z tego wyjdzie – przyznaje trener Babiara. Jednym z zawodników, który byłby mile widziany w Tomasovii jest Łukasz Strug z Granitu Bychawa. Napastnik, który ma już na koncie 20 goli ma jednak więcej ofert.

A niewykluczone, że w zimie ktoś pożegna się jeszcze z zespołem. Damian Szuta był na testach w Motorze Lublin, jego brat Jakub jest z ekipy żółto-biało-niebieskich tylko wypożyczony i w zimie może zostać ściągnięty z powrotem. Karol Turek walczył o angaż w drugoligowym Sokole Ostróda, a Maciej Orzechowski i Bartłomiej Pleskacz wybrali się do pierwszoligowego Resovii. – Trudno powiedzieć, jakie będą decyzje odnośnie naszych chłopaków. Niech jednak jadą i niech się sprawdzają, to zawsze możliwość pracy na wyższym poziomie. To też dobrze świadczy o naszym klubie i że w Tomaszowie można się wypromować i zrobić krok do przodu – zapewnia opiekun beniaminka.

Twierdza Lublin ma się dobrze

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY AZS UMCS Start II pokonał w środę w bardzo dobrym stylu WKK Wrocław 83:67. Dzięki temu lublinianie podtrzymali dobrą passę u siebie. Do tej pory wygrali wszystkie sześć takich spotkań. W całej lidze podobnym wyczynem może się pochwalić jeszcze tylko jeden zespół – Kotwica Kołobrzeg

Podopieczni Przemysława Łuszczewskiego prowadzili niemal przez całe spotkanie. W pierwszej kwarcie rywale tylko przez kilkadziesiąt sekund byli górą, przy stanie 0:1 i później kiedy tablica wyników wskazywała rezultat 11:12.

Świetna postawa Bartłomieja Pelczara i Karola Obarka spowodowała jednak, że gospodarze szybko uzyskali bezpieczną przewagę. Pelczar zdobył 13 ze swoich 25 punktów w pierwszej odsłonie. Obarek dorzucił dziewięć „oczek” i Start II po 10 minutach prowadził 32:20. W drugiej kwarcie z dobrej strony pokazali się jednak także goście. W pewnym momencie przegrywali już nawet różnicą 15 punktów, ale później zbliżyli się na 40:39. Ostatnie słowo należało jednak do Obarka, który ustalił wynik do przerwy na 42:39.



Bartłomiej Pelczar zdobył w środę 25 punktów i poprowadził AZS UMCS Start II do siódmego zwycięstwa w sezonie

FOT. ELBRUS STUDIO/START LUBLIN

Po zmianie stron lublinianie znowu pokazali moc. Systematycznie uciekali rywalom, a po trójce Bartłomieja Nycza mieli już w zapasie aż 20 „oczek” (67:47). Przed ostatnią odsłoną było jeszcze lepiej, bo drużyna trenera Łuszczewskiego wygrała 71:49. Dlatego w ostatniej części zawodów wielkich emocji już nie było. Przyjezdni starali się przegrać, jak najniżej i można powiedzieć, że ta sztuka wyszła im całkiem nieźle, bo tracili już do rywali aż 25 punktów, a skończyło się porażką „tylko” 67:83. Trzeba dodać, że w klubie z Wrocławia nie brakowało znanych twarzy, jak: Tomasz Ochońko, Tomasz Prostack, czy Jakub Patoka. Ten drugi ma zresztą na swoim koncie także występy w Lublinie, w latach 2009-2011.

Już w niedzielę AZS UMCS Start II znowu zagra u siebie. Tym razem zmierzy się z ekipą Weegree AZS Politechnika Opolska, która w obecnych rozgrywkach ma bilans: 9-4 i zajmuje szóste miejsce w tabeli, czyli lokatę wyżej od lublinian. Spotkanie zaplanowano na godz. 16.

(LUKISZ)

AZS UMCS Start II Lublin – WKK Wrocław 83:67 (32:20, 10:19, 29:10, 12:18)

Start II: Pelczar 25 (6x3), Obarek 16 (3x3), Jeszke 14, Gospodarek 4 (1x3), Ciechociński 0 **oraz** Wąsowicz 12, Nycz 6 (2x3), Myśliwiec 6, Grzesiak 0, Pszczola, Barnus 0, Ziółko 0.

WKK: Patoka 15 (2x3), Madray 12, Prostack 11 (1x3), Chrabota 9, Jędrzejewski 4 **oraz** Ochońko 13, Wilczek 3 (1x3), Kubiak 0, Wątroba 0, Matusiak 0.

Sędziowali: Agata Maj, Marek Czernek, Bartosz Koralewski.

Spróbują zmazać plamę

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Przeciwnikiem Polskiego Cukru Avii Świdnik będzie Lechia Tomaszów Mazowiecki. Spotkanie rozpocznie się w czwartek o godzinie 20.30. Transmisja w Polsacie Sport Extra

Będzie to drugi mecz z 15. kolejki zaplanowanej na weekend, kończącej pierwszą rundę sezonu zasadniczego. Zainaugurują ją półtorej godziny wcześniej Gwardia Wrocław i ZAKSA Strzelce Opolskie. Do Świdnika zawita aktualnie czwarta ekipa Tauron 1. Ligi. Siatkarze z Tomaszowa Mazowieckiego zanotowali serię sześciu zwycięstw z rzędu. Mają ich już dziewięć, przy pięciu porażkach. Jeśli tak dobrą formę prezentować będą w kolejnych spotkaniach, bez wątpienia okrzyknięci zostaną rewelacją rozgrywek.

Lechia odprawiła z kwitkiem doświadczone i solidne ligowe drużyny. Po 3:1 ograła BBTS Bielsko-Biała i Gwardię Wrocław, zaś 3:0 KPS Siedlce i Norwida Częstochowa. W grupie pokonanych w pięciu setach są ponadto Wisła Bydgoszcz i Olimpia Sulęcín. Porażki po 1:3 trafiły się Lechitom z Legią Warszawą i Krispołem Września. Natomiast w trzech setach przegrali ze spadkowiczem z PlusLigi MKS Będzin. – Nasi rywale złapali formę i trzeba przyznać, że na razie idzie im nieźle – przyznaje kapitan świdniczan, grający na pozycji libero, Jakub Guz. Popularny „Guzik”, zanim powrócił do Świdnika, grał w Lechii i awansował z nią do Tauron 1. Ligi.

W drużynie z Tomaszowa Mazowieckiego za pro-



Siatkarze Avii chcą pozytywnym akcentem zakończyć 2021 rok

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wadzenie gry odpowiada doświadczony Bartłomiej Neroj. 37-siatkarz już piąty sezon broni barw klubu. Na ataku występuje kolejny doświadczony siatkarz Mateusz Piotrowski (30 lat). Grają tam też znani w naszym regionie byli zawodnicy LUK Politechniki Lublin: środowy Kamil Szaniawski i przyjmujący Sławomir Stolec. MVP ostatniego wygranego spotkania z Norwidem wybrany został Piotrowski. Świdniczanie z kolei sprawili sobie i kibi-

com niemiłą niespodziankę przegrywając na wyjeździe z beniaminkiem Tauron 1. Ligi Chrobrym Głogów 2:3. – Porażka boli, ale trzeba przyznać, że siatkarze Chrobrego rozegrali dobre spotkanie. W tym sezonie liga jest bardzo wyrównana. Każdy zespół może wygrać i przegrać z każdym. Nie ma tak jak w ubiegłych rozgrywkach, że były trzy, cztery mocne ekipy, a pozostałe zdecydowanie słabsze. Możemy sięść i płakać, rozpamiętując porażkę w Głogowie, ale niewiele nam to da – analizuje Guz.

Czwartkowe spotkanie będzie transmitowane przez Polsat Sport Extra. To pierwszy występ świdniczan, który w tym sezonie zostanie pokazany w otwartej stacji Polsatu. – Czeka nas trudne spotkanie. W drużynie jest pełna mobilizacja. Będzie to ostatni ligowy mecz w tym roku. Chcemy zmazać plamę po przegranej z Chrobrym. Walczymy o zwycięstwo – zapowiada kapitan żółto-niebieskich.

(GROM)

Tylko jeden mecz u siebie

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

Jesienią drużyna Bugu Hanna z konieczności gościła na boiskach rywali. Rozgrywanie spotkań w roli gości nie wpłynęło negatywnie na drużynę Pawła Oponowicza

Jego podopieczni zgromadzili 25 punktów, co dało im piąte miejsce na półmetku rozgrywek. Jedynie w drugiej kolejce Bug wystąpił na swoim obiekcie. Zmierzył się z Hetmanem Żółkiewka, którego pokonał 4:2. Trudna sytuacja na wschodniej granicy Polski z Białorusią i wprowadzenie 2 września stanu wyjątkowego dotknęło Gminę Hanna.

W związku z tym mecze, które pozostały do końca pierwszej rundy w roli gospodarza, Bug zagrał na wyjazdach. Taka sytuacja nie wpłynęła niekorzystnie na zespół. Drużyna wygrała siedem razy, cztery spotkania zremisowała i dwa przegrała. Wśród ekip które okazały się lepsze były Agros Suchawa i Unia Rejowiec. Oba spotkania Bug przegrał po 1:3. Ekipa z Hanny podzieliła się punktami z Unią Białopole (0:0), ze Spółdzielczą Siedliszcze i Ogniwo Wierzbica (po 1:1) i Frassatim Fajslawice (3:3). Wśród zwycięstw jest m. in. cenny triumf 1:0 w Izbicy nad trzecim w klasyfikacji Ruchem czy 3:2 w Dorożusku z Granicą. – Biorąc pod uwagę fakt, że prawie wszystkie mecze graliśmy na boiskach rywali, osiągnięty wynik satysfakcjonuje nas – mówi szkoleniowiec Bugu Paweł Oponowicz.

Klub z Hanny wykorzystał zaistniałą sytuację na granicy i zdecydował się na pracę przy boisku. Podjęto decyzję o wydłużeniu murawy o ponad 10 metrów. Jesienią dołożoną dodatkową linię zraszaczy nawadniających. Jeśli do lata trawa dobrze się rozkrzewi, to od nowego

sezonu drużyna grać będzie już na większym boisku.

Najlepszym strzelcem drużyny w rundzie jesiennej został Mateusz Chwedoruk, zdobywca 11 bramek. Jedno trafienie mniej ma Wojciech Węcaszek. Na trzecim stopniu podium w klubowym rankingu strzelców znaleźli się Jan Masztaleruk i Karol Kryjak, obaj z trzema golami na koncie. Po dwie bramki zdobyli Arkadiusz Jaworski i Paweł Wysokiński, a po jednym trafieniu zapisali Krystian Mikulski, Jakub Jaworski oraz Aleksandr Sthybel. W 13. spotkaniach wystąpił Mateusz Trochimiuk (1083 minuty). Jeden mecz mniej rozegrali Mateusz Chwedoruk i Bartosz Żmudziński (każdy grał po 1080 minut).

Na półmetku rywalizacji podopieczni trenera Oponowicza tracą tylko dwa punkty do miejsca na najniższym stopniu podium. Z kolei do drugiej lokaty, zajmowanej przez Ogniwo Wierzbica, strata wynosi pięć „oczek”, a do mistrza jesieni Unii Rejowiec – sześć. – Planujemy wzmocnienia i w obronie i pomocy. Strata do lidera z Rejowca nie jest duża i wiosną będziemy chcieli ją odrobić. Zamierzamy walczyć o zwycięstwo w lidze. Tym bardziej, że jest duża szansa na rozgrywanie spotkań już na boisku w Hannie – zapowiada trener Bugu. – To rzadko spotykana sytuacja, aby prawie całą rundę grać na wyjeździe. W rewanżu będziemy aż 12 razy w roli gospodarza. Chcemy bić się o pierwsze miejsce – dodaje Hubert Kowalik, prezes klubu z Hanny.

(GROM)

Pierwsza porażka Dywanów

HALOWA PIŁKA NOŻNA Rozgrywki Powiatowej Amatorskiej Ligi Futsalu w Świdniku nabrały tempa. Za nami już piąta kolejka w IBRA Lidze Open i OLIMP Lidze Oldbojów

W meczu Perły Progres Mełgiew z Sawą pojawiło się kilku nowych zawodników. Drużyna wygrała 5:0. Tym samym Tomasz Korona i spółka utrzymali miejsce w ścisłej czołówce. Pierwszą lokatę z kompletem zwycięstw zajmują oldboje Dywanów. O ich mocy i sile przekonali się futsaliści z Niedrzwicy. Jeszcze do przerwy był remis, ale po zmianie stron Kamil Cieśla z kolegami odjechał z wynikiem (9:2). Kaladi Sport planowo pokonało JP Team 5:1, choć do przerwy było tylko 1:0. Jerzy Puczkowski i spółka robili co mogli, aby dorównać kroku rywalom, ale nie dali rady. Decydująca okazała się 17. minuta kiedy to piłka dwa razy wpadła do siatki i „ludzie Trawińskiego” zbudowali trzybramkową przewagę. Ciekawy mecz rozegrał Pegimek z Neptunem. W teamie prowadzonym przez kierownika



Drużyna NEO.NET pokonała Dywany Łuszczów 6:4

FOT. MANUFATURA FUTBOLU

Wiesława Brzozowskiego zadebiutował Łukasz Nowosad, co wpłynęło na jakość zespołu. Pegimek pokazał pazury, dobrze zagrał w defensywie. Czyste konto zachował Tomasz

Świątek. W IBRA Lidze Open pierwszej porażki doznały Dywany, ulegając 4:6 NEO.NET. Do 20. minuty prowadziły 4:3. Potem przytrafiły się im same

nieszczęścia. W 21. minucie, po dwóch żółtych i w konsekwencji czerwonej kartce, mecz zakończył jeden z liderów Jakub Bomba. Dwie minuty później – już przy 4:4 – z przedłużonego rzutu karnego pomylił się Bartłomiej Barwiak. W końcówce rywali dwoma bramkami dobił Patryk Przebirowski. Pokolenie J.P.II zgodnie z planem rozgromiło OSP Oleśniki aż 10:2. Pierwsze skrzypce zagrał kapitan Mikołaj Poniatowski, który zakończył spotkanie z czterema golami na koncie. Do pierwszej wygranej w sezonie swój zespół poprowadził Bartłomiej Musiatowicz. Jego POM pokonał Klastmed 6:3, a kapitan zaliczył efektownego hat-tricka. Perła nie dała szans Creatio Team wygrywając aż 10:3. Skuteczny aż do bólu był Dawid Kurkiewicz, który aż pięć razy trafił do siatki rywala. Mecz przedwcześnie, już w 8. minucie z „czerwienią”

zakończył Patryk Augustyniak. Z kolei piłkarze KS Albatros musieli się sporo napocić, aby wywalczyć komplet punktów w potyczce przeciwko Sawie Okna Drzwi Kos-Wit. Ostatecznie mecz zakończył się minimalną wygraną „albatrosów” 3:2. Dzięki temu mają na koncie komplet dziewięć punktów. Szczegółowe wyniki rozgrywek, aktualne tabele oraz wszystkiego prowadzone klasyfikacje ligowe w ramach świdnickiej „halówki”, cotygodniowe wyniki live można śledzić na www.manufakturafutbolu.futbolowo.pl. Organizatorami rozgrywek są Starostwo Powiatowe, Stowarzyszenie Manufaktura Futbolu oraz Liceum Ogólnokształcące w Świdniku. Partnerzy ligi to IBRA, Olimp Trofea Sportowe, Hydrocentrum i OAKP Lublin. Patronat honorowy sprawują Starosta

Świdnicki Łukasz Reszka i Prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik. Patronat medialny objął Dziennik Wschodni. (GROM)

19 grudnia: OLIMP Liga Oldbojów: mecz zaległy z 3. kolejki: Dywany Łuszczów – SAWA (11.15) ● 6. kolejka: Neptun – PERŁA Progres Mełgiew (12) ● KS Niedrzwica – Pegimek (12.45) ● JP Team – Dywany Łuszczów (13.30) ● Kaladi Sport – SAWA (14.15) ● IBRA Liga Open: Solidarność PZL Świdnik – Pokolenie J.P.II (15) ● Creatio Team – KS Albatros (15.45) ● NEO.NET – PERŁA Progres Mełgiew (16.30) ● OSP Oleśniki – Dywany Łuszczów (17.15) ● mecz: Sawa Okna Drzwi Kos-Wit – Klastmed, przełożony 19 stycznia ● pauzuje POM ● spotkanie zaległe 1. kolejki: PERŁA Progres Mełgiew – KS Albatros (18).

KARTKA Z KALENDARZA

1866

urodził się Wassily Kandinsky, rosyjski malarz i grafik

1899

założono włoski klub piłkarski A.C. Milan

1928

urodził się Philip K. Dick, amerykański pisarz

1933

na ulice Budapesztu wyjechały pierwsze trolejbusy

1946

Christian Dior otworzył w Paryżu swój dom mody

1970

premiera filmu „Love Story” w reżyserii Arthura Hillera. W rolach głównych wystąpili: Ali MacGraw i Ryan O'Neal

1975

premiera pierwszego odcinka serialu „Dyrektorzy” w reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego

1988

premiera filmu „Rain Man” w reżyserii Barry'ego Levinsona. W rolach głównych: Dustin Hoffman i Tom Cruise

1988

premiera filmu „Niebezpieczne związki” w reżyserii Stephena Frears'a. W rolach głównych: Glenn Close, John Malkovich i Michelle Pfeiffer

1460

kilogramów ważył jeden pocisk do działa kalibru 460 mm, jakie znajdowały się na pokładzie japońskiego pancernika „Yamato”. Był to - wraz z bliźniaczą jednostką „Musashi” - największy pancernik w historii i największy okręt z czasów II wojny światowej. Wszedł do służby 16 grudnia 1941 roku

Przeboje i nagrody

MUZYKA Po wygranej Latin Grammy i nominacji do Grammy, Rauw Alejandro wydał nowy singiel „Deseperados” z Chencho Corleone.

Poprzednie wydawnictwo - „Afrodisíaco” - zyskało nominację do Grammy w kategorii „Best Música Urbana Album”. Rauw otrzymał także niedawno nagrodę Latin Grammy za

„Best Urban Fusion/Performance” u boku Camilo za „Tattoo Remix” oraz nominację w kategoriach do trzech nagród. Zdobył też dwie nagrody na „Los 40” na Majorce.

Album „Vice Versa” zadebiutował na 1. miejscu listy Billboard „Top Latin Album”. Płyta zgromadziła do tej pory ponad 1,5 miliarda streamów, a przebój „Todo

De Ti” może pochwalić się ponad 783 milionami streamów. Utwór osiągnął 36. miejsce na liście Billboardu i pobił rekordy w Hiszpanii z 1,68 milionami streamów w ciągu jednego dnia.

Portorykański piosenkarz i autor tekstów podczas pandemii dał wirtualny koncert z Coliseo de Puerto Rico przed ponad milionem widzów.



FOT. SONY MUSIC

Weterynarz z powołania



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

DO ZOBACZENIA Operacja rosomaka, badanie bizona czy wypuszczanie łosi na wolność – każdy dzień przynosi wyjątkowe wyzwanie dla dr Michelle Oakley. Ta niesamowita weterynarz z Yukonu zajmuje się zwierzętami najróżniejszych gatunków, zamieszkujących obszar liczący setki kilometrów kwadratowych. Bywają tam trudne momenty, jednak dr Oakley zrobi wszystko, co trzeba, by zapewnić podopiecznym bezpieczeństwo i zdrowie.



W nowych odcinkach programu „Weterynarz z powołania” dr Oakley wraz z córkami jedzie do wyjątkowego schroniska w Wasilla na Alasce, gdzie poznaje zadziwiającą metodę... odwracania świnek na grzbiety. Musi również odciąć poroże reniferowi. Dla niestrudzonej weterynarz z Yukonu taki trening na mrozie to codzienność.

Premiera: w poniedziałek, 17 stycznia o godzinie 18 w National Geographic Wild,

Fonie Lublina: Finał

MUZYKA Dobiega końca całoroczny cykl muzyczny Fonie Lublin organizowany przez Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków Oddział Lubelski. W piątek, 17 grudnia o godzinie 19 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert finałowy.

Wystąpią:

• Anna Barska (sopran) • Jakub Gąska (tenor) • Edyta Fil (flet) • Dariusz Drzażga (skrzypce) • Agnieszka Schulz-Brzyska (fortepian) •

Michał Szymanowski (fortepian). Orkiestrę Filharmonii Lubelskiej poprowadzi maestro Marcin Nałęcz-Niesiołowski, natomiast słowem koncert opatrzy Kinga Krzymowska-Szacoń.

- Podsumowanie tegorocznej edycji wprowadzi słuchaczy w świąteczny nastrój za sprawą Concerto grosso „Na Boże Narodzenie” A. Corellego, a także pełnych uroku koncertów J.S. Bacha i A. Vivaldiego. W programie znajdą się również arie z opery Alcina

G.F. Haendla oraz Panis Angelicus C. Saint-Saënsa, kompozytora którego 100. rocznicę śmierci obchodzimy w tych dniach (16XII) - twierdzą organizatorzy.

Koncert w Filharmonii odbędzie się z udziałem publiczności. Wstęp wolny. Ci, którzy nie będą mogli wziąć udziału w wydarzeniu, zobaczą koncert w formie transmisji online na www.fonielublina.pl. Premiera 26 grudnia o godz. 19.

DAD

Filharmonia im. H. Wieniawskiego w Lublinie
17 grudnia 2021, godz. 19:00
koncert z udziałem publiczności
26 grudnia 2021, godz. 19:00
premiera on-line na www.fonielublina.pl

Koncert finałowy Fonie Lublina 2021

Anna Barska (sopran)
Jakub Gąska (tenor)
Edyta Fil (flet)
Dariusz Drzażga (skrzypce)
Michał Szymanowski (fortepian)
Agnieszka Schulz-Brzyska (fortepian)
Marcin Nałęcz-Niesiołowski (dyrygent)
ORKESTRA FILHARMONII LUBELSKIEJ
słowo i muzyka: Kinga Krzymowska-Szacoń

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE